



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV,

ŚRODA 3 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 300 (1245)

## Walka ludu Francji trwa!

### Robotnicy portowi rzucili pracę — Milion metalowców zapowiedziało strajk powszechny — Włóknierze francuscy poprą bohaterski strajk górników

**PARYŻ, PAP.** — Związek zawodowy metalowców zwrócił się do rządu francuskiego z memoriałem, w którym domaga się podwyżki płac. W memoriale podkreślono, że o ile postulaty metalowców nie zostaną uwzględnione do 5 listopada, to na terenie całej Francji proklamowany zostanie strajk robotników przemysłu metalowego. Przemysł metalowy zatrudnia we Francji milion robotników.

Analogiczny memoriał został przesłany do rządu przez związek zawodowy włóknierzy.

**PARYŻ, PAP.** — W trzecim dniu strajku marynarzy, port Marsylii był całkowicie nieczynny. Około 50 statków wszelkiego rodzaju, w ich liczbie 3 największe jednostki handlowo-pasażerskie floty śródziemnomorskiej, zostały unieruchomione.

Hotele Marsylii są zajęte przez 5 tys. pasażerów statków zatrzymanych w porcie.

W Hawrze 400 żołnierzy senegalskich pod ochroną 200 żołnierzy wyładowuje statki węglowe. W niedzielę robotnicy portowi Hawru potwierdzili jeszcze raz uchwałę kontynuowania strajku.

W Rouen Senegalczyki, ochraniani przez żandarmerię uzbrojonych w karabiny ma-

szynowe, przystąpili do wyładowywania węgla ze statków. W Bordeaux wojsko przystąpiło do wyładowywania węgla. We wszystkich tych portach, jak również w Dieppe, St. Nazaire i La Pallice trwa w dalszym ciągu strajk robotników portowych.

W północnym zagłębiu węglowym wojsko w dalszym ciągu zajęte jest okupowaniem kopalń. Jak dotąd operacje wojskowe nie objęły okręgu Bethune-Lens.

Mimo otwartych apelów powrotu do pracy, wydanych przez Force Ouvriere i chrześcijańskie związki zawodowe, ogół górników trwa niezmiennie w strajku.

W miejscowości Peouencourt i Aubercicourt ludność osiedli wdarła się do

mieszkań przywódców Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych i zdemolowała je.

#### Przemówienie Thoreza

**PARYŻ (PAP).** Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Thorez wygłosił w Sceaux przemówienie, w którym przypomniał żądanie strajkujących górników oraz kampanie prasy reakcyjnej oświadczył m. in.:

„Od pierwszego dnia strajku uchwalonego przynajmniej większością głosów w tajnym referendum rząd myślał jedynie o próbach dywersji, aby zaatakować CGT i partię komunistyczną, zdając sobie spra-

wę że są to główne przeszkody w realizacji rządowej polityki nędzy. Sfora gaullistów, wchystów, reakcjonistów i innych podlegaczy wojennych wściekle atakuje naszą partię jedynie dlatego, że partia komunistyczna proklamowała swoją pełną solidarność z górnikiem. Jednakże jedność robotników renublikańców i wszystkich miłujących wolność Francuzów, pomoże do zwycięstwa górników“.

W dalszym ciągu Thorez omówił wywiad marszałka Stalina udzielony „Prawdzie“ i oświadczył: „jest rzeczą dowiedzioną — że kierownicy amerykańscy i ich plebicy z bloku zachodniego nie chcą za żadną cenę osiągnąć porozumienia ze Zw. Radzieckim.“

Thorez zakończył przemówienie, wyrażając wiarę, że zjednoczone siły robotnicze i demokratyczne na całym świecie przeciwstawiają się zwycięsko podlegaczom wojennym oraz wrogom pokoju i wolności.

## ZSRR -- przed 31 rocznicą Wielkiej Rewolucji

Hasła KCWKP(b) wzywają pracujących całego świata do walki o trwały pokój

**MOSKWA, PAP.** — Komitet Centralny WKP (b) opublikował hasła, pod którymi masy pracujące ZSRR będą demonstrować w dniu 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. KC WKP (b) zwraca się do mas

ludowych całego świata z hasłami:

Braterskie pozdrowienie narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!

Niech żyje przyjaźń i współpraca naro-

dów w walce z faszyzmem o zwycięstwo demokracji ludowej!

Pracujący wszystkich krajów, demaskujcie agresywne zamiary podlegaczy do nowej wojny, zespójcie siły demokracji w walce o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów.

Niech żyje wielki Związek Radziecki — trwała ostoja pokoju i bezpieczeństwa, wolności i niepodległości narodów!

Hasła święta październikowego w roku bieżącym wzywają społeczeństwo radzieckie do dalszego natężenia sił na froncie gospodarczym w walce o realizację pięcioletki powojennej w ciągu czterech lat, o maksymalne oszczędności, i zmniejszenie kosztów własnych produkcji i zwiększenie wydajności pracy, o odbudowę i rozbudowę gospodarki narodowej i o dalszy wzrost do bytu i kultury narodów ZSRR.

Dalsze hasła nawołują żołnierzy i oficerów do zwiększenia sprawności wojskowej, wzywają robotników, kołchozników, kobiety, młodzież, pracowników kultury i sztuki o udoskonalenie swej pracy i podwyższenie poziomu ideowego w walce o zwycięstwo komunizmu w ZSRR.

**MOSKWA PAP.** Życie Związku Radzieckiego upływa obecnie pod znakiem nadchodzących świąt październikowych. Stolica ZSRR Moskwa przybiera się w odświętne szaty. Ze wspaniałych nowowzniesionych gmachów usuwa się rusztowania. Setki tysięcy robotników radzieckich w stolicy i we wszystkich ośrodkach przemysłowych ZSRR otrzymują obecnie przed świętami nowoczesne mieszkania.

Architekci i malarze dowodzą armią robotników, którzy upiększają stolicę na święto 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. Niezwykle odświętne wygląda Kreml, którego 17 wież ostatnio odrestaurowano. Główna arteria Moskwy — ulica Gorkiego została w roku bieżącym wspaniale wzbogacona licznymi monumentalnymi domami. W dalszym ciągu trwają prace przy zadrzewianiu ulic Moskwy. Przed świętami zasadzono m. in. nowe rzędy drzew na placu Dzierżyńskiego i w szkole i na placu Maneżowym, na ulicy Gorkiego i na wielu innych ulicach i placach Moskwy.

### Hitlerowski spec od bomb emigruje do Hiszpanii

**BERLIN PAP.** — Jak podaje Agencja ADN, uniewinniony w procesie naczelnego dowództwa Wehrmachtu, gen. Sperrle, ma zamiar wyemigrować w najbliższym czasie do Hiszpanii.

Sperrle, był dowódcą faszystowskich eskadr lotniczych w Hiszpanii. Obecnie na zaproszenie Franco, zwolniony z więzienia norymberskiego hitlerowski generał ma udać się do Hiszpanii, aby przeprowadzić tam reorganizację lotnictwa.

### Wojska żydowskie oczyściły Galileę i wkroczyły na terytorium Libanu

**PARYŻ (PAP).** Jak donosi agencja France Presse z Tel Avivu, rzecznik rządu państwa Izrael oświadczył, iż wojska żydowskie całkowicie oczyściły Galileę i północną Palestynę z wojsk arabskich. Działania zostały zakończone przed terminem zaprzestania ognia, wyznaczonym przez mediatora ONZ w Palestynie dr

Bunche (godz. 11-ta rano czasu miejscowego w dniu 31 października).

Obserwatorzy ONZ donoszą z Haify, że wojska żydowskie posunęły się w nocy z 30 na 31 października w kierunku północnym od jeziora Tyberiadzkiego, wkroczyły na terytorium Libanu i zajęły miejscowość Madun es Rab.

## Dziś wybory nowego prezydenta USA

Partia Wallace'a spodziewa się wprowadzenia znacznej liczby kandydatów do Kongresu

**NOWY JORK (PAP).** Partia Postępowa wystawiła swoich kandydatów w 45 stanach. Równocześnie wystawiła ona 114 kandydatów do Izby Reprezentantów, 11 kandydatów do Senatu i 12 kandydatów na stanowiska gubernatorów, a kilkuset kandydatów do lokalnych organów ustawodawczych i sądowych.

Obie antydemokratyczne partie prowadzą politykę łączenia się w jednolitym froncie w miejscowościach, gdzie wpływy partii postępowej są duże. Takie nieoficjalne koalicje republikańsko-demokratyczne powstały w niektórych okręgach stanu Nowy Jork, Kalifornii, Illinois. Mimo to jednak partia postępową spodziewa się przeprowadzenia szeregu kandydatów do kongresu w wyżej wymienionych stanach.

W Chicago zwolennicy Partii Postępowej prowadzą mimo ogromnych trudności agitację za wybraniem 4 kandydatów do kongresu, między nimi znanego murzyńskiego prawnika Dickersona, który niedawno wystąpił w obronie sekretarza partii komunistycznej Dennisa.

Mimo, że na usługach republikańców i demokratów stoi cała prasa, mimo, że kapitał amerykański popiera pieniężnie obu kandydatów Trumana i Deweya, to jednak, jak to powiedział Wallace na wiecu wyborczym w Filadelfii, sukcesy kampanii wyborczej partii postępowej są bardzo znaczne, a najpoważniejszym osiągnięciem jest utworzenie w ciągu 10-ciu miesięcy nowej partii, obejmującej coraz szersze warstwy ludności amerykańskiej.

**NOWY JORK PAP.** — We wtorek 2 listopada odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenta. Uprawnionych do głosowania jest około 93 milionów obywateli. Oprócz trzech głównych kandydatów — Thomasa Deweya (partia republikańska), Harry Trumana (partia demokratyczna) i Henry Wallace'a (amerykańska Partia Postępowa), — 8 innych kandydatów będzie się ubiegało o stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Są to: Stron Thurmond z południowej Karoliny, Norman Thomas z Nowego Jorku, Claude Watson z Kalifornii, Edward Teichert z Pensylwanii, Farrell Dobbs z Nowego Jorku, John Maxwell — urodzony w Wielkiej Brytanii, John Scott

z Waszyngtonu i Gerald Smith ze stanu Maine. Kandydaci ci reprezentują mniejsze partie, nie rozporządzające większymi wpływami.

Ponieważ elektorzy w chwili wyborów oświadczają na jakiego kandydata będą głosowali i ponieważ są tym oświadczeniem związane, od momentu wyboru elektorów można już o bliższy kto będzie prezydentem Stanów Zjednoczonych, chociaż oficjalne wybory przez elektorów odbędą się dopiero w grudniu. Konstytucja amerykańska przewiduje, że w razie nie otrzymania bezwzględnej większości głosów elektorów przez żadnego z kandydatów — izba reprezentantów wyznacza prezydenta spośród trzech kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów.

### Uroczystości na stokach Cytadeli

ku czci bojowników o Polskę Socjalistyczną

**WARSZAWA PAP.** — Tysiące ludzi podążyło w dniu 1 listopada w stronę Cytadeli, by złożyć hołd bojownikom o Polskę Socjalistyczną, wiernym synom ludu. Wzdłuż schodów, wiodących do bramy straceń, ustawiają się poczty sztandarowe. Wyraza las sztandarów czerwonych pokrytych kirem. Ziemia przed bramą straceń pokrywa się wieńcami.

Na trybunie wchodzi weteran rewolucji 1905 r. — prezes zw. weteranów rewolucji tow. Lakowski.

Cytadela — rozpoczyna mowca — była świadkiem śmierci wielu towarzyszy zamordowanych nie tylko przez carat. Śladem bojem reżimu carskiego poszedł rząd sanacyjny. Tą samą drogą, co za carskich czasów wchodził więźniowie polityczni sanacji do cel X Pawilonu i tymi samymi bramami wprowadzani byli na śmierć.

W ten sposób zamordowani zostali towarzysze Hibner Kniewski i Rutkowski. Rząd sanacyjny dorównał carskiemu szatanom w

nienawiści do tych, którzy w szeregach komunistycznej Partii Polski kontynuowali walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski.

Ofiarom caratu i sanacyjnego faszyzmu, naszym najofiarniejszym bojownikom, dajmy dzisiaj hołd i uczcijmy ich pamięć jednominutową ciszą.

#### UWAGA, KOLPORTERZY!

Dnia 7 listopada b.r. ukaże się „GŁOS“

Z OKAZJI 31-EJ ROCZNICY WIELKIEJ REWOLUCJI LISTOPADOWEJ

w zwiększonej objętości oraz bogato ilustrowany

Zamówienia na powyższy numer należy kierować do WYDZIAŁU KOLPORTAŻU R. S. W. „PRASA“ do dnia 4. XI br. Delegatura — Łódź Żwirki 17, tel. 212-04



# Nowelizacja dekretu o podatku dochodowym i obrotowym

WARSZAWA (PAP). Z dniem 1 stycznia 1949 roku wchodzi w życie dekrety o podatku dochodowym i obrotowym, zatwierdzone przez Radę Państwa.

Dokonujące się przemiany gospodarcze spowodowały konieczność nowelizacji przepisów, obowiązujących w zakresie tych podatków. Reforma dokonana w 1946 roku częściowo uwzględniła nowe warunki naszego życia gospodarczego, w szczególności nacjonalizację przemysłu oraz istnienie trzech zasadniczych sektorów gospodarki narodowej. — Wprowadzając zasadnicze zmiany w dziedzinie opodatkowania podatków w odrębnych zasadach, przy najwyższej granicy obciążenia podatkiem dochodowym, ustalonej na 33 1/3 proc. dochodu, przy czym dekret przewiduje całkowite zwolnienie od podatku rolniczych spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni parcelacyjno-osadniczych i ośrodków maszynowych.

## PODATEK DOCHODOWY

Charakterystyczną cechą nowego dekretu o podatku dochodowym jest zróżniczkowanie w zakresie opodatkowania odcinka gospodarki prywatno-kapitalistycznej wysokości obciążenia podatkowego, w zależności od udziału w wypracowaniu dochodu pracy i kapitału oraz rentowności pracy. Dekret rozdziela pięć grup źródeł przychodów, a mianowicie:

- 1) działalność i twórczość artystyczną, naukową, literacką i publicystyczną,
- 2) drobne rzemiosło,
- 3) wolne zawody służby zdrowia i techniczne,
- 4) przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i usługowe, gospodarstwa rolne i po zostale wolne zajęcia zawodowe i zatrudnienia o celach zarobkowych,
- 5) nieruchomości, kapitał, dzierżawa oraz sprzedaż przedmiotów i praw majątkowych.

Ponadto dekret wprowadza pojęcie dochodu cząstkowego i dochodu ogólnego. Pojęcia te są sprecyzowane w poszczególnych punktach dekretu.

Dalej dekret wprowadza nową skalę podatkową ze zniżkami bądź wyższymi dla dochodów, osiągniętych z poszczególnych dwóch źródeł przychodów oraz specjalną skalę dla dochodu ogólnego.

Skala ta przewiduje zasadnicze obciążenie w wysokości od 5 proc. przy dochodzie cząstkowym, ponad 120 tys. zł., do 50 proc. przy dochodzie cząstkowym ponad 5.400.000 zł. rocznie. Skala ta ma zastosowanie do dochodów, osiągniętych w czwar tej grupie źródeł przychodów. Dochody osiągnięte w pozostałych grupach opłacają podatek obniżony o 1/4 w pierwszej grupie, o 1/5 w drugiej grupie i o jedną dziesiątą w trzeciej grupie, natomiast dochody z piątej grupy opłacają podatek 1 i jedna czwarta wyższy. Tak więc właściciel sklepu, który osiągnął np. dochodu 240.000 zł. zapłaci od niego podatku 10%, czyli, 24.000 zł. przy tym samym dochodzie lite-

rat zapłaci tylko 18.000 zł. drobny rzemieślnik — 19.200 zł., lekarz — 21.600 zł., a podatnik osiągający dochód z kapitału — 20.000 zł. Niezależnie od tego, jeżeli podatnik z jednego lub kilku źródeł przychodu osiąga dochód ogólny, przekraczający 360.000 zł. dochód ten podlega dodatkowemu opodatkowaniu według odrębnej już niższej skali w wysokości od 2 do 15 proc. Najwyższe obciążenie płatnika podatkami dochodowymi, łącznie z ewentualnymi zwyczajami, ustalone zostało na 65 proc.

Spółdzielczość opłacać będzie podatek na odrębnych zasadach, przy najwyższej granicy obciążenia podatkiem dochodowym, ustalonej na 33 1/3 proc. dochodu, przy czym dekret przewiduje całkowite zwolnienie od podatku rolniczych spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni parcelacyjno-osadniczych i ośrodków maszynowych.

Jeśli chodzi o przedsiębiorczość państwową samorządową to przepisy nowego dekretu dostosowane zostały do obowiązujących zasad systemu finansowego.

Również ulega zmianie ustawa o obowiązkach społecznego oszczędzania w części, dotyczącej funduszu a (prywatny handel, przemysł, usługi i rzemiosła), jako pozostająca w związku z podatkiem dochodowym. Obowiązek społecznego oszczędzania rozpoczynać się będzie przy dochodzie ponad 260.000 zł. rocznie. Stawki składek wynosić będą od 2 proc. do 15 proc.

# Zwycięski marsz chińskiej armii ludowej

## Anglosasi ewakuują swych obywateli z Pekinu i Tientsinu

LONDYN, PAP. — W kołach politycznych przyznaje się, że zajęcie Mukden, który zamieniony został przez Czang-Kai-Szeka na silną twierdzę, posiadającą wielką i dobrze uzbrojoną załogę — stanowi jedną z największych klęsk Czang-Kai-Szeka. Klęska ta zachwiała pozycję Czang-Kai-Szeka. W Londynie i Waszyngtonie słyszy się coraz częściej głosy, domagają-

ce się ustąpienia Czang-Kai-Szeka.

Chińskie wojska ludowe — jak przypuszczają — obecnie skierują się w stronę Pekinu i Tientsinu. Władze amerykańskie i brytyjskie wydały w dniu wczorajszym nakaz ewakuowania swych obywateli z tych miejscowości.

Czang-Kai-Szek złożył w związku z upadkiem Mukden oświadczenie, w którym

zmuszony był przyznać, że rozmiary klęski są bardzo poważne. Zwrócił się on do Stanów Zjednoczonych z prośbą o szybką pomoc.

W Nankinie podano do wiadomości, że powołano do życia amerykański wojskowy sztab doradczy przy armii chińskiej.

54 absolwentów szkoły prawniczej

W szkole prawniczej Ministerstwa Spraw Wiedzy w Łodzi odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego kursu, 54-dzielnego, na którą przybył wiceminister sprawiedliwości Rek.

Kurs, będący pierwszym kursem sędziowskim w szkole, rozpoczął się w dniu 8 stycznia rb. Słuchacze w ciągu dziesięciu miesięcy wykazali maksimum starań, aby osiągnąć potrzebny poziom wiedzy. Ze szkoły prawniczej ministerstwa sprawiedliwości w Łodzi wyszło dotychczas, łącznie z obecnymi absolwentami, 179 prawników. Absolwenci dzisiejsi w większości to synowie robotników i chłopów.

## Wystawa Ziem Odzyskanych zamknięta

WROCLAW, PAP. — Niezwykle uroczyste ramy nadano zamknięciu Wystawy Ziem Odzyskanych. W gigantycznej Hali Ludowej, w której odbyła się akademія, za jeli miejsca robotnicy i pracownicy, których szara codzienna praca przyczyniła się w bardzo poważnym stopniu do odegrania przez WZO właściwej i należytej jej roli.

Z problemami odbudowy życia gospodarczego, socjalnego i kulturalnego Ziem Zachodnich, ujętymi w pięknej i dynamicznej formie na WZO zapoznano się w ciągu 100 dni Wrocławia blisko 2 miliony zwiedzających, w tym 5 tysięcy osób zza granicy.

Z 8.153 wycieczek, przybyłych na Wystawę, największą grupę stanowiła młodzież zrzeszona w związkach zawodowych i robotnicy. Z 5-ciu tysięcy cudzoziemców, reprezentujących Anglię, Austrię, Belgię, Bułgarię, Czechosłowację, Danię, Fran-

cję, Jugosławię, Norwegię, Rumunię, USA i Związek Radziecki, nie licząc zamorskich uczestników kongresu intelektualistów najwięcej grupę stanowili: Czesi (3.000 osób), Francuzi (800 osób), obywatele Związku Radzieckiego (600 osób) i Bułgarzy (115 osób).

Zwiedzający uczestniczyli w licznych zjazdach i kongresach, odbywających się przeciętnie co szósty dzień. Największym z nich o zasięgu światowym był Kongres Intelektualistów.



PIWO — TO PŁYNNY CHLEB

## Jerzy Korwin

# Zabójstwo Waldemara Glückla

— Sędzia Nosek znalazł już sprawcę śmierci dyrektora Glückla! — Zakomunikował. Tak, proszę pana, w pewnym sensie najzupełniejsza niespodzianka. Kto to jest? Jego żona. Tak, tak, pani Róża Glück! Czy jest już aresztowana? Tego nie wiem. Sędzia Nosek zakomunikował mi tylko łaskawie, abym zaprosił wszystkich zainteresowanych na teren fabryki do gabinetu zmarłego, gdzie całą tę tajemnicę wyjaśni bardzo dokładnie. Kiedy? Pisz, że za dwie godziny, to znaczy... — Sierżant spojrział na zegarek — o szóstej. Zgadza się panie prokuratorze? Będę czekał, nigdzie z terenu fabryki nie odchodzę.

Z tą samą pozornie urzędową obojętnością zadzwonił również do wszystkich innych uczestników śledztwa, ale głos i nieco kwaśna mina zdradzały przed portierem właściwe uczucia sierżanta. W czasie zaś rozmowy z doktorem Skolimowskim do gorzko odczuwanego zawodu przyłączyła się jeszcze zgryźliwa ironia. Doktor zmylił jego jasną orientację, od samego przecięź początku sądził że morderstwa dokonano z zazdrości, tylko wszedł na całkowicie fałszywy trop. Dlaczego? Skolimowski zdawał się ochraniać Krystynę Jełowicką z bardzo istotnego powodu, trudno

było się więc domyśleć, że tylko dla spokojnego dokonania zabiegu spędzenia płodu. Jako lekarz Glücków wiedział niewątpliwie bardzo wiele, a jak to się zrzęcznie zamaskował! Niczym nie skierował podejrzeń na panią Różę, żadnym odruchem, żadnym zbytecznym słowem, a przecięź musiał się domyślać prawdy. Tylko on właśnie, nikt inny.

— Nie dziwi się pan odkryciu sędziego Noska? — zapytał chytrze, na co otrzymał krótką i zdecydowaną odpowiedź:

— Nie! Myślałem jedynie, że pani Róża dawno już wyjechała.

— To z pana taki jest strażnik prawa?

— Pod złym przemawia pan adresem. Jestem jedynie strażnikiem lekarskich tajemnic, niczego więcej! — odpowiedział znów doktor.

— Nawet jeśli utrudnia to pracę sprawiedliwości?

— Nigdy jeszcze nie stanąłem z nią w kolizji. Proszę o tym pamiętać! — Dość już — niegrzecznie warknął Skolimowski i powiesił słuchawkę. Taki z niego hojtrak! — dziwił się z coraz większą złością sierżant.

Skończył rozmowy i zastanawiał się te-

raz, co począć dalej. W pośpiechu sędziego Noska mógł tkwić błąd, pośpiech ten przesądzał bez dokładniejszego zbadania udział w zbrodni Michała Korca, trudno było przecięź przypuścić, że to ktoś inny dotykał klamki od tylnych drzwi gabinetu i zostawił ślady krwi na całych schodach. Nikt inny nie mógł w tym samym czasie krwawić, nikt zresztą z wchodzących w koło podejrzanych o zbrodnię osób nie był ranny poza nim. Tę sprawę należało wyjaśnić możliwie najdokładniej. Tak postanowił i z nowym temperamentem zerwał się z krzesła. — Na której sali przebywa Korc, chcę pójść do niego.

— Jest na drugim piętrze w gmachu przedziałni! — odpowiedział portier i ledwie sdołał stłumić ironiczny uśmiech. Sędzia Nosek pytał o to samo nim cośkolwiek przedsięwziął w sprawie poszukiwania reowolweru. Po rozmowie z Korcem poruszał się w ten sposób w gabinecie, na klatce schodowej i następnie przed drzwiami na dziedzińcu fabrycznym, jakby znał najdokładniej wszystkie szczegóły morderstwa. Szedł na pewniaka.

Hennert przeskoczył przez kilka stopni schodków i szybko przebiegł obok policyjnej warty, stojącej w bramie od strony fabryki. Policjanci w dalszym ciągu nosili bojowe uzbrojenie i wyraźnie izolowali się od warty fabrycznej, która zapewniła strajkującym porozumienie się z rodzinami i odbiór od nich skromnych paczek żywności. Na dziedzińcu paliły się ogniska, przy któ-

rych grzano herbatę i zwykłe, kartoflane zupy. Zapach jedzenia rozchodził się szeroko, zapełniał wszystkie zakamarki i dziwnie przypominał zatechłe mieszkanie robotników. Jak okiem sięgnąć od samej bramy wejściowej aż do ulicy Radwańskiej na wszystkich dziedzińcach biwakowali ludzie nadając terenowi fabrycznemu wygląd wojennego obozowiska. Byli istotnie w wojnie, choć nie posiadali broni i w razie ostrzejszych środków represji nie mogliby wytrzymać nacisku władz, które w każdym momencie mogły zdecydować się na poważną szarżę policji. Nie ulegało jednak wątpliwości, że druga szarża pociągnęłaby większe jeszcze ofiary w ludziach niż pierwsza. To odstraszało od ponownego jej zastosowania, mogłaby być hasłem do strajku powszechnego w całym kraju.

Mimo kilkudniowego czuwania, robotnicy nie wydawali się zmęczeni, musieli posiadać również niezłe samopoczucie, skoro podśpiewywali lub beztrosko zabawiali się grą w karty. Bardziej zmęczonych ujrzał Hennert dopiero w sali, na której przebywał Michał Korc. Może zresztą dlatego, że po nocnym czuwaniu twarze mieli zwiędłe i oczy podmalowane ciemną obwódką ze znacznego już wyczerpania. Szczególnie jednak kobiety odczuć musiały niewygody przedłużającej się okupacji fabryki, bo poukładały się na belach przędzy lub po prostu na gazetach i drzemaly.



**Skojarzenia na czasie**

**Wielki Kongres i skromny Dom Kultury**

W splocie najrozmaitszych sfer, dzieje się czasami tak, że sprawy napozór skromne zwracają uwagę na inne, ważniejsze, stając się ich naturalnym poprzednikiem mimo braku zewnętrznych pozorów podobieństwa.

Któż bowiem pomyślałby, że podobne skojarzenia powiążą w nierozdzielny i bardzo logiczną całość pewną nie wiele dla spraw świata znaczącą wizytę łódzkich tramwajarzy w naszej Redakcji z myślą o realizacji zadań, jakie czekają nas, nasze społeczeństwo, nasze miasto w obliczu wielkiego Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych?

A jednak... Przed paroma dniami do Redakcji nasz go pisma przyszli towarzysze tramwajarze a objaśnili nam krótko, że cel ich wizyty jest ten, aby „Głos” poparł zamierzoną z nich akcję. Chodzi mianowicie o przedłużenie linii tramwajowej Nr 13 zbyt krótkiej na potrzeby mieszkańców Radogoszcza.

Jest to sprawa pilna — oświadczyli towarzysze, gdyż mieszkańcy dzielnicy chodzą po 3 do 4 km do tramwaju. I zaraz dodał, że radogoszczanie, owszem, chętnie dołożą swych sił i sami pomogą przy układaniu szyn i innych koniecznych pracach.

Najbardziej zależy nam na tym — wykreślili nasi mili goście — żeby dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego naszym partii jak najszybciej położyc pierwsze 200—300 metrów szyn.

Te właśnie „pierwsze 200 — 300 metrów” przypomnieli mi raz jeszcze inną sprawę. Przypomnieli mi jak to szerokim echem rozniósł się po kraju apel górników Zabrze, przypomnieli mi odpowiedź geyerowców, robotników trasy W—Z, Cegielskiego w Poznaniu i Niclaeni w Łodzi.

Gdy jednak na fal entuzjizmu glosy tych robotników były dokumentem wagi ogólnopolskiej, sprawdzianem prężności całej klasy robotniczej, to głos naszych gości redakcyjnych przynosił chęć zrealizowania zamierzeń w skromniejszej skali, zamierzeń takich, na jakie stać nas zawsze, o ile tylko przy ich wykonywaniu dobrą chęcią towarzyszy będzie entuzjazm zawsze niedługo od dobrze spełnionej pracy społecznej.

Zarazem głos ten przypominał również inną sprawę, przykład i bolesną sprawę „dółka”, dotychczas wstydliwie i niesłusznie przemilczaną, a na rozpoznanie której przyszedł już właśnie czas najwłaściwszy.

Ta sprawa jest Centralny Robotniczy Dom Kultury w Łodzi, a nazywając rzeczy po imieniu, zwyczajnie i poprostu jego brak.

Gdyby teoretycznie rozważać podobną sytuację, a mianowicie, że w największym ośrodku robotniczym kraju nie było dotychczas ani miejsca, ani czasu, ani ludzi na zorganizowanie i utrzymanie takiego Domu, wyglądałoby to raczej na niewczesny żart.

W mieście, w którym 6 teatrów, a wkrótce 7 codziennie daje bardziej lub mniej udane przedstawienia, w mieście, posiadającym Uniwersytet, Politechnikę, Filharmonię, uczelnie teatralne, szkoły plastyczne, choreograficzną, w tym mieście po dziś dzień nie znalazł swego miejsca Dom Kultury Robotniczej, Kompromitujący sztył przy ul. Piłsudskiego Nr 243 obwieszcza, że Dom istnieje, nie ma bowiem niczego ważniejszego z rzeczywistością. W Domu tym od lat wprawdzie 3-ch rozbrzmiewa muzyka i śpiew, ale pochodzenie ich wywodzi się z mieszającego się tutaj Teatru „Lutnia” — nie wiele mającego wspólnego z pojęciem Domu Kultury Robotniczej.

Z początku, przed dwoma laty coś się tutaj działo, organizowało się kursy, ogniska metodyczne, chóry itd. Potym i to w terenie kompromitująco szybko Dom Kultury przestał właściwie istnieć i tym samym przekreślono w Łodzi istnienie ośrodka dyspozycyjnego dla spraw robotniczej kultury i oświaty.

Możnaby na ten temat powiedzieć bardzo wiele. Możnaby i trzeba przede wszystkim przypomnieć, że Dom taki potrzebny jest po to, aby służyć podniesieniu świadomości klasy pracującej, po to, aby w nim za pomocą dyskusji, wieczorów literackich, starannie dobranej literatury, pokazów widowiskowych wszelkiego typu, rozwijać smak estetyczny i wydobywać talenty z najszerszych warstw, stwarzając nowe kadry miłośników wiedzy, literatury i sztuki.

Możnaby przytoczyć przykład Katowic, gdzie atrakcyjność Robotniczego Domu Kultury, przyciąga do niego codziennie około 1000 robotników. Można by nawet w tych warunkach — gdyby się ktoś bardzo uparł — rzucić kierowników niektórych świetlic, wytłumaczonych, że swa błądą brakiem wzorów i miejsca skąd mogły by czerpać doświadczenia.

Możnaby wiele... Trzeba natomiast poddać krytyce działalność TUR-u, który sprawę tę nie tylko zapomniał, ale powiedzmy otwarcie — zaprzepoczął.

**Mówimymy sobie prawdę w oczu**

**Brużycyca Wielka oczyszcza swe szeregi**

Wiele piszemy o oczyszczaniu od elementów wrogich i klasowo obcych naszych organizacji partyjnych w mieście — piszemy o kołach fabrycznych, urzędniczych, terenowych, a bardzo mało dotychczas pisaliśmy o organizacjach wiejskich. Jak sobie radzą nasi towarzysze z majątków państwowych czy zgrupowań? Nic prawie dotychczas nie pisano o tym jak na wsi zostały przyjęte i jak są realizowane uchwały KC PPR w sprawie oczyszczenia szeregów partyjnych.

Stwierdzimy na wstępie: uchwały są na wsi realizowane w całej rozciągłości — mimo że warunki pracy organizacji partyjnych na wsi są o wiele cięższe niż w mieście. Kandydaci do opuszczenia partii są to na ogół bliscy sąsiedzi — trudno nieraz Kołu wygarnąć całą prawdę, trudno patrzeć na zdenerwowaną twarz „oskarżonego”, głosować za usunięciem go z partii lub nagana. Ale twarda jest chłopska natura. Członkowie wiejskich kół PPR odznaczają się w tej akcji istic chłopską wnikliwością. Obrady przy nafotowej lampce nabierają historycznego znaczenia. Należy im się uważnie przysłuchiwać.

Uchwały KC PPR w sprawie oczyszczenia szeregów partyjnych zostały na wsi przyjęte z nieklamnym entuzjazmem.

paści, i który z Ośrodka kultury zostawił tylko żalony sztył, cofając w ten sposób o poważny szmat drogi dotychczasowy dorobek kulturalny łódzkiego proletariatu.

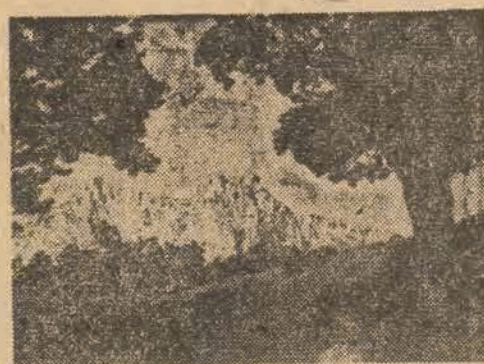
Plenum czerwcowe KCZZ w punkcie 7-ym dotyczącym Domów Ludowych wyraźnie mówi o karygodnym zubożeniu w stosunku do potrzeb duchowych polskiej klasy robotniczej, do jakich tak wielką wagę przywiązują władze naszego Państwa i naszej Partii.

Dziela nas tylko tygodnie od Kongresu Zjednoczenia...

Łódź, Związki Zawodowe — bo do nich ta sprawa przede wszystkim należy — w obliczu zbliżającej się historycznej chwili, winny zastanowić się specjalnie głęboko nad oprawą Centralnego Robotniczego Domu Kultury. I nie tylko zastanowić. Ale i przystąpić do organizacji Robotniczego Domu Kultury.

Jadwiga Szczepańska.

**Urok Krymu**



Krym jest jednym z najpiękniejszych krajów Związku Radzieckiego. Łagodny klimat, łańcuchy wspaniałych, niebotycznych gór i urokliwego Czarnego Morza sprawiają, że Krym stał się ośrodkiem licznych miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych.

Na zdjęciu szczyt góry Aj-Petri na Krymie.

„Dobrze się stało, że mówimy sobie prawdę w oczu” — to twierdzenie tow. Wierchowickiego z Szatonii słyszałam później w różny sposób wypowiedziane i na innych kołach wiejskich.

Co zarzucają pepperowcy z gromad wiejskich swoim towarzyszom, których chcą usunąć z partii?

Obok wielu drobnych spraw przewijają się cztery zasadnicze zarzuty: wstąpił do Partii dla własnych korzyści; zmarnował gospodarke powierzoną mu przez państwo; nie wywiązuje się z pracy społecznej w Radzie Narodowej, jako sołtys, wójt i tp., nie udziela się Partii.

Gwałtowna i ostra dyskusja toczy się wokół tych czterech spraw. Dyskusja toczy się jakoś inaczej niż dawniej.

Czy gospodarka źle, czy dobre prowadzona jest sprawą osobistą, czy też gromadzką, a nawet państwową?

Czy wstępując do Partii dla własnych korzyści można z pożytkiem pracować dla ogółu?

Czy może być członkiem Polskiej Partii Robotniczej ten, który nie wypełnia swoich obowiązków wobec gromady, jako jej przedstawiciel w Radzie Narodowej czy jako sołtys lub wójt?

Na te wszystkie pytania odpowiedziały przecząco koła gminy Brużycy Wielkiej,

wsi Szatonii i Księstwa. Z koła Szatonii został usunięty Walczak Józef, członek gminnej Rady Narodowej, który zaniedbywał swe obowiązki, jako radny i jako partyjniak — nie przychodził na posiedzenia Rady Narodowej, nie interesował się gromadą — nie płacił składek partyjnych. Należy dodać, że — jak sam się tłumaczył — nie ma wiele czasu na pracę społeczną, gdyż posiada sporą gospodarke poniemiecką, trzy konie, żrebacki, krowy.

Koło Księstwa zrobiło ogólne porządki: usunięty został Latarski Michał za zmanowanie gospodarke, za niemoralne zachowanie się, za zaniedbanie obowiązków partyjnych.

Cały szereg towarzyszy otrzymało nagany partyjne i upomnienia. Nie oszczędzono także sekretarza Gminnego Komitetu PPR — tow. Kielskiego. Tow. Kielski, aktywny członek Rady Narodowej, ciągle zalatany, ofiarny i dobry towarzysz przyszedł jednak, że zaniedbywał niektóre koła i że z konieczności wiązał się nimi tylko pośrednio, czyli, że sam osobiście nie zebrał koła w Szatonii 5 miesięcy. Nie dopilnował i nie wyjaśnił sprawy składek. Młodzi członkowie nowopowstałego koła nie wiedzieli, że trzeba płać składki co miesiąc — płaćli za 6—9 miesięcy od razu. Tow. Kielski jest dobrym towarzyszem — ale w tym jednym wypadku nie dopisał i towarzysze wypomnieli mu to. Można nie wątpić, że tow. Kielski będzie pracował obecnie jeszcze ofiarniej i wykaże jeszcze więcej hartu w służbie społecznej.

Zupełnie innego charakteru nabiera w wiejskich kołach zarzut nieaktywnej pracy danego członka. Napływające do Komitetu Powiatowego protokoły o usunięciu z partii sygnalizują nam niebezpieczeństwo niesprawiedliwych czasem uchwał. Powyżej 50 procent uchwał o usunięciu z kół wiejskich uzasadnionych jest faktem, iż, rzekomo nie udzielał się pracy partyjnej. Wezwany do Komitetu Powiatowego towarzysz broni się w większości wypadków w sposób jednakowy: „Całe koło było słabe, mało kto przychodził” — mówi jeden. „Rzadko kiedy to nasze koło się zbierało” — twierdzi drugi. — „Człowiek oderwał się od Partii — raz koło się zebrało, dziesięć razy nie — tłumaczy się niemal wszyscy. I należy stwierdzić, że w większości wypadków odwołania to prawdziwe. Charakterystyczna jest i ta okoliczność, że niektórzy towarzysze, którym zarzucało się niepłacenie składek partyjnych, wnoszą jednak regularnie swe raty na Wspólny Dom — najlepsze potwierdzenie faktu, że rzeczywiście płaćli by składki, gdyby je ktoś regularnie zbierał.

Czy można tedy wysuwać towarzyszom zarzut braku aktywności i usuwać za to z partii?

Usuńmy z naszych szeregów wrogów klasowych, kupców, szabrowników i bogaczy wiejskich. Gdy chodzi natomiast o członków nieaktywnych lub małoaktywnych — zwłaszcza na wsi, a więc robotników rolnych czy chłopów małorolnych i średniorolnych — zbadajmy gruntownie przyczynę ich nieaktywności. I — co najważniejsze — nie usuwajmy ich, lecz uaktywniajmy. Bo wielu z nich jest lub może stać się doskonałymi bojownikami naszej sprawy, jeśli tylko nasze organizacje partyjne pokierują odpowiednio działalnością naszych kół i komitetów w gromadach i gminach. I to jest rzecz najważniejsza.

Barbara Beatus

**Wspaniałe możliwości rozwoju Armenii**

**Stacje hydrogenetyczne nad jeziorem Sewan**

Jak oświadczył przedstawicielom prasy inż. Dżarakjan, kierownik budowy pierwszej w ZSRR podziemnej siłowni wodnej na jeziorze Sewan w Armenii, już za kilka dni uruchomiona zostanie główna stacja rozdzielcza „Sewangesu”. Jej olbrzymi kompleks stanowi główne ogniwo w pierścieniu stacji hydrogenetycznych, opasujących dolinę Araratu. Obecnie odbywają się końcowe prace nurków, usuwających prówizoryczne tamy, które odgradzają jezioro Sewan od ciągnących się na przestrzeni wielu kilometrów tuneli podziemnych. Już za kilka dni woda wysokogórskiego Se-

wanu, spadając z wysokości 60 m poprzez tunele, uruchomi potężne turbogeneratory siłowni podziemnej i dostarczy życiodajnej energii spalanej ziemi doliny Araratu.

Jak stwierdził inż. Dżarakjan, z chwilą uruchomienia całego sewanckiego pierścienia hydrogenetycznego, ciężki przemysł republiki armeńskiej wzrośnie 6-krotnie w porównaniu z rokiem 1940. Obszar ziem uprawnych w dolinie Araratu również ulegnie 6-krotnemu zwiększeniu, zaś ludność radzieckiej Armenii wzrośnie 3-krotnie.

**Energetycy pomogą włókniarzom**

**Największy kocioł w Polsce zwiększy wydajność elektrowni o 16 tys. kw.**

W ubiegłą sobotę na ogólnym zebraniu załogi Elektrowni Łódzkiej podjęto uchwałę, że w odpowiedzi na apel kopalni Zabrze - Wschód robotnicy Elektrowni Łódzkiej uczczą Kongres Zjednoczeniowy uruchomieniem na dzień 1 grudnia br. kotła 26.

Dla niewtajemniczonego słowa te nie mówią wiele, ale sprawa K 26 czyli właśnie zbudowaniem kotła 26-go Elektrowni Łódzkiej żyją wszyscy pracownicy łódzkiej energetyki. Kocioł 26, jeden z największych kotłów w Polsce ma wydajność 80—100 ton pary na godzinę. Pozwoli on uzyskać dodatkowo 5 tysięcy kilowatów, a po zbudowaniu rurociągu parowego — 16 tysięcy kilowatów. Pozwoli on pokryć jedną czwartą szczytowego wieczorowego obciążenia, całkowicie obciążenie nocne i dzienne obciążenie niedzielne. Dzięki temu będzie można dokonać remontów starych kotłów i pokryć wciąż wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną łódzkich zakładów przemysłowych.

Podobny kocioł buduje się w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie. Na początku roboty przy kotle chorzowskim były bardziej zaawansowane — obecnie załoga Elektrowni Łódzkiej wzywa robotników chorzowskich do ukończenia tego kotła na dzień 1 grudnia.

Na zebraniu przemawiało kilkudziesięciu mówców, przedstawiciele poszczególnych grup robotników i pracowników współpracujących przy uruchomieniu kotła. Zadeklarowano jak najdalej posuniętą ofiarność, aby tylko wykonać zobowiązanie i uruchomić kocioł w terminie. 250 uczniów Gimnazjum Energetycznego w Łodzi zadeklarowało 250 roboczogodzin tygodniowo przy robotach pomocniczych. Pracownicy brygady monterskiej z firmy Zieleniewski, brygada remontowa kotłowni, wydział elektrotechniczny, wydział sieci, wydział transportowy, nawet wydział zaopatrzenia, jak również robotnicy firmy budowlanej PBP Nr 2 oświadczyli, że będą wszystko zrobić, co w ich mocy na swoich odcińkach pracy, aby zobowiązanie całej załogi wykonać. Pracownicy umysłowi, pepperowcy z biur Zjeđn. Energetycznego Okr. Łódzkiego ofiarowali 4 godziny pracy przy robotach pomocniczych. Podobną deklarację złożyli ZMP-owcy. W ubiegłą niedzielę już 12 pracowników umysłowych z dyrektorem Wainbergiem na czele pracowało fizycznie cały dzień przy rozbiórce starych rusztowań.

Zebrań z ogromnym entuzjazmem przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której czytamy między innymi:

— W odpowiedzi na apel górników kopalni

Zabrze - Wschód, my, załoga Elektrowni Łódzkiej oraz pracownicy innych zakładów zatrudnionych u nas przy pracach inwestycyjnych, pragnąc powitać historyczny fakt połączenia obu Partii Robotniczych, świadomi jego doniosłości w życiu klasy robotniczej i całego narodu, zobowiązujemy się przez wzmocniony wysiłek pracy i organizacji przy budowie nowego kotła 26, oddać go do ruchu w terminie do dnia 1 grudnia 1948.

Jednocześnie wzywamy Elektrownię Państwową Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie do powzięcia zobowiązania przyspieszenia wykonania budującego się u nich takiego samego urządzenia kotłowego.

Przez uruchomienie naszego kotła, który podniesie moc dyspozycyjną i produkcję naszej elektrowni chcemy przysięść z pomocą towarzyszom włókniarzom, w zrealizowaniu ich zobowiązań przekroczenia planu produkcyjnego.

Podjmując tę uchwałę, my, partyjni i bezpartyjni pracownicy Elektrowni Łódzkiej, na odbytym zgromadzeniu wyrażamy naszą radość z powodu dawno upragnionego zjednoczenia klasy robotniczej i powstania jednej partii marksistowsko-leninowskiej, w czym widzimy najlepsze gwarancje zwycięskiego marszu do socjalizmu.



Tytuł coraz trudniejszy do zdobycia

10-krotni czołowi przodownicy pracy

Tajemnica wyjątkowych osiągnięć



Kmin Genowefa



Stefaniak Aniela



Grzelak Maria

Zdobycie tytułu przodownika pracy i przywiązanej do tej godności nagrody pieniężnej nie jest łatwym osiągnięciem.

Wśród szerokich mas włókniarzy wzrasta coraz bardziej zrozumienie dla szlachetnej idei współzawodnictwa i ci którzy w pierwszym etapie byli, zdawałoby się, bezkonkurencyjnymi, musieli z kolei ustąpić swych zaszczytnych miejsc innym.

Obecnie zdarza się coraz rzadziej, aby ten sam tkacz, ta sama tkaczka lub prządka zdobyła zajęć dwu- lub trzykrotnie pierwsze miejsce.

Konkurencja stała się zbyt duża i dostatecznie silna. Dlatego też fakt, że są takie tkaczki, które w tych warunkach zdobyły uzyskać dziesięć razy pod rząd tytuł przodownika pracy, zajmując we współzawodnictwie pierwsze lub drugie miejsce, zasługują na specjalną uwagę.

Tymi istotnymi rekordzistkami na polu współzawodnictwa pracy, są trzy tkaczki z PZPB Nr 3 oddział „A” (Geyer).

Tow. Kmin Genowefa jest tkaczką od trzydziestu siedmiu lat. Rozpoczęła pracę, jako dwunastoletnie dziecko, i już po roku w charakterze pomocy przewlekała poszła na krosno. Obecnie pracuje na dwóch krosnach szerokich, osiągając najwyższe w całej tkalni przekroczenie normy.

Jak do tego dochodzi? — No cóż, pracuje uczciwie pełnych osiem godzin, na chwilę nie opuszcza krosien — i to wszystko.

Wie, że jej praca, praca wydajna, potrzebna jest nie tylko dlatego, aby ona zarobiła więcej pieniędzy, ale, że ten jej wysiłek daje korzyści państwu i całemu społeczeństwu.

— Ja już, towarzyszu, inaczej pracować nie będę.

Szczere, łagodne oczy patrzą przy tych słowach tak jasno i pogodnie, z taką pewnością siebie, że trzeba im wierzyć.

Ob. Grzelak Maria pracuje na „czwórka”, tkaczka jest już 26 lat. Mąż jest zatrudniony również w PZPB Nr 3, jako przeładnik. Mają jednego syna.

Wierzy, że w Polsce Ludowej uda jej się dać jednemu dziecku to, czego trzeba. Sama od siódmego roku życia pozbawiona była matczynej opieki i właśnie dlatego jej miłość dla syna i troska o jego los są tak wielkie.

Może być spokojna. W Polsce Ludowej dostęp do wiedzy uzależniony będzie nie od pieniędzy i bogactwa, lecz od istotnych wartości i ugodności, dających gwarancję, że trud włożony w wychowanie i kształcenie — nie pójdzie na marne.

Trzecia z rekordzistek — ob. Stefaniak Aniela, jest najmłodsza z tej trójki. Najmłodsza wiekiem, gdyż ma dopiero 22 lata, i najmłodsza też jako tkaczka, bowiem pracuje w tym zawodzie dopiero dwa lata łącznie z nauką.

Wyszkoliła się i poszła na „czwórki”, a kiedy po kilku miesiącach jej krosna ustawione zostały systemem szóstkowym, zaryzykowała i jako jedna z pierwszych przeszła na „szóstki”.

Okazało się, że to jest coś właśnie dla niej. Młoda repatriantka z Wileńskiego zdobyła pięć razy pierwsze miejsce i pięć razy drugie miejsce.

Dwadzieścia dwa lata życia, dwa lata pracy na krosnach i dziesięć razy tytuł przodownika pracy — to jednak piękne zestawienie.

Jest zadowolona. Mąż pracuje w PKS-ie — tylko z tym mieszkaniem jest bieda. Ma ta-

ka norę przy ul. Suwalskiej 10, co to wcale na mieszkanie nie była przeznaczona i już teraz na pół metra od podłogi ściana jest mokra, a co będzie, gdy nadejdzie zima?

Sądzimy, że ta sprawa zajmie się i dyrekcja fabryki i CZPW i związki zawodowe.

Przewodniczący Rady tow. Lewandowski, obiecał działać coś w tej sprawie i wierzymy, że dotrzyma słowa. Powinniśmy i musimy dbać o każdego robotnika, ale każdy się zgodził, że przodownicy tacy, jak t. Stefaniak zasługują na pierwszeństwo.

Wypytywałem wszystkie trzy rekordzistki o to, co robią i jak robią, żeby uzyskać takie rezultaty. Odpowiedź była jedna. — „Trzeba pilnować roboty”. Czy to wszystko? czy to wystarczy? Jest napewno wiele tkaczek, które nie gorzej od tych trzech pilnują swej roboty. Jest napewno wiele takich, które chciałyby mieć podobne wyniki, a jednak nie udaje im się.

Więc coś w tym tkwi.

Kiedy tow. Kmin pracowała pod ścisłą obserwacją jakiejś tam komisji, osiągnęła 195 procent normy, to znaczy więcej niż wtedy, kiedy pracuje normalnie.

Musi w tej pracy być jakiś system, musi istnieć coś, czego żadna z tych tkaczek — rekordzistek sama nie potrafi określić, coś, co wymaga specjalnych studiów ludzi odpowiednio do tego przygotowanych.

Czynnik miarodajny powinny się tym zainteresować. To już nie przypadek, nie „fuk”, ale metoda, która czeka na swe „odkrycie”. —em-em—

Na łódzkich cmentarzach

Dzień Zaduszny poświęcony pamięci zmarłych ma za sobą wiekową tradycję. Tegoroczne Zaduszki dżdżyste i smętne, nie zmniejszyły ilości tłumów podążających na groby swych bliskich. W tramwajach i na ulicach wiodących ku cmentarzom panował ruch wzmożony. Niedawno przeżyta wojna usypała miliony mogił wśród których każdy ma kogoś drogiego bliskiego, niezapomnianego.

W Parku Poniatowskiego w otoczeniu drzew obrzymów skupiły się groby żołnierskie — proste ubrane zieloną świeczką. Aleją kroczy pochód weteranów, niosąc wieńce ku czci bohaterów radzieckich, których dzieje rzuciły z pod Urалу czy Kaukazu na nasz szlak bojowy, którzy polegli za naszą wolność. Wieńce są wyrazem przyjaźni i pamięci. Wyprostowana, stoi warta przy płycie Nieznanego Żołnierza.

W 11-tee wiozącej na Radogoszcz ciasno i tłoczno. Każdy pasażer wiezie kwiatów. Doniczki, bukiety, wieńce przesycają powietrze zapachem jesiennych kwiatów.

Cmentarz ofiar hitlerowskiego faszyzmu przytłacza ilością poległych. Padają na groby wiązanki kwiatów, jak pozdrowienie i razem przysięga, że nigdy nie zapomniemy... w. h.

Troska o zdrowie robotników

Obrady Zjazdu lekarzy przemysłowych

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi Zjazd lekarzy przemysłowych, zatrudnionych w fabrykach, podległych Centralnemu zarządowi Przemysłu Włókienniczego.

W Zjeździe poza liczną grupą lekarzy wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Zw. Zawodowego Włóknarzy i Ubezpieczalni Społecznej. Wygłoszono szereg referatów, poświęconych zagadnieniom ochrony zdrowia robotników fabryki włókienniczej, ch.

Naczelny lekarz CZPW, doktor Ryder omówił organizację służby zdrowia w fabryce. Oparta jest ona na pracy pielęgniarki ambulatoryjnej oraz lekarza, do którego obowiązków należy nie tyle lecznictwo ile ogólny nadzór nad stanem sanitarnym fabryki, warunkami zdrowot-

nymi w poszczególnych działach produkcji, oraz ścisła współpraca w rozwiązywaniu zagadnień zdrowotności robotników z Dyrekcją, Radą Zakładową i kierownikami produkcji.

Leczenie ubezpieczonych podlegać winno powołanym do tego punktem Ubezpieczalni Społecznej. Ażeby robotnikom, zatrudnionym w fabrykach, ułatwić dotarcie do lekarza, w większych zakładach fabrycznych zostaną stworzone fabryczne ambulatoria Ubezpieczalni Społecznej.

Robotnicy mniejszych ośrodków pracy skierowani w czasie pracy do Ubezpieczalni będą mieli prawo omijać kolejki do gabinetów lekarskich zarówno w rejonie, jak i w lecznicy Ubezpieczalni.

Przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia

W tę i z powrotem

„Ciechocinek”

T. zw. kąpiele błotne bierze się na ogół w specjalnych miejscowościach uzdrowiskowych i to z przepisu lekarza. Łódź nie jest bynajmniej miejscowością uzdrowiskową, raczej, jak to się mówi — wręcz przeciwnie, a mimo to kupa ludzi z błotnych kąpiel tu korzysta. Przymusowo. Nie tyle nawet z przepisu lekarza, ile z fantazji kawalerskiej ob. ob. szoferów. Panowie ci w dżdżyste dni szarugi jesienniej z całą precyzją „zawadzają” o wszelkie strugi uliczne, kałuże i „kolektory” błota. A ponieważ auta promadzą na dużym gazie — z pod opon samochodowych tryskają na odzież i twarze przechodniów fontanny brudnej cieczy bajorowej.

A możeby tak nasza Komenda M. O. coś w tej sprawie zarządziła? Żeby mianowicie kierowcy samochodowi w czasie dżdżu nie robili wyścigów ulicznych. Trzymajmy się bowiem zasad właściwości terytorialnej. Nie czynmy z Łodzi Ciechocinka. Zwłaszcza że to przechodniom ulicznym wcale na zdrowie nie wychodzi.

„Klub Pracowniczy”

Fisaliśmy już nie raz o t. zw. „Klubie Pracowniczym” (d. Tabarin). Ze nam się ta nazwa nie bardzo podoba. W związku bodajże z tym otrzymaliśmy króciutką korespondencję od czytelnika H. P.

— Niesłusznie — pisze czytelnik H. P. — odsadzić od czel i nazwy lokal „Tabarin”. Nie macie racji, twierdząc, że bywały „Klubu Pracowniczego” nie z pracą wspólnego nie posiadają. Zdarzyło się, że 31 października około godz. 13.30 w nocy przechodziłem ul. Narutowicza i widziałem grupkę osób, wychodzących z „Klubu”. Żebyście widzieli, jak ci ludzie PRACOWALI, żeby dojść do najbliższego postoju taksówek. Około godziny szli 200 metrów. Tak im się nogi chwiały, niewątpliwie z wielkiego wysiłku fizycznego. A na jednego (który jeszcze nie wyszedł) to samochód czekał, H-26-435. Żeby się biedak nie męczył i taksa nie potrzebował szukać.

A jeszcze — co do owej grupki: panie, ma się rozumieć, w srebrnych lśnach były i w okryciach jesiennych z kilkadziesiąt tysięcy zet, panowie, wprawdzie bez lisów, ale też „drogo ubrani”. Lecz to chyba, myśle, nie ważne. Każdy „pracownik” ma przecież prawo ubrać się odświętnie, gdy do „swojego” „klubu” na zasłużony odpoczynek i rozrywkę podaża?

Pełne świadczenia społeczne dla ludzi pracy

Specjalna konferencja omawia sposoby usprawnienia prac Ubezpieczalni

Ilość ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ciągle wzrasta i w ostatnim okresie osiągnęła liczbę przeszło 290 tys., co wraz z rodzinami wynosi ok. pół miliona osób, korzystających z świadczeń Ubezpieczalni. To samo zjawisko obserwujemy w województwie. Liczba lekarzy społecznych natomiast nie powiększa się, brak jest również odpowiedniej ilości taboru pogotowia do przewożenia chorych, brak odpowiedniej ilości punktów lecznictwa ambulatoryjnego w mieście. Również apteki pozostawiają wiele do życzenia.

Wszystkie te sprawy były tematem konferencji, która odbyła się w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z udziałem przedstawicieli Powiatowych Rad i Rad Związków Zawodowych, Zarządów Okręgowych i Zarządów Oddziałów, oraz przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej i ZUS.

Poprzez referaty i dyskusje przewijała się przede wszystkim troska o usprawnienie i pełną realizację w interesie świata pracy świadczeń społecznych, a więc lecznictwa domowego, ambulatoryjnego, dostarczania leków itp. Między innymi wysunięty został słuszny wniosek kontrolowania zakładów prywatnych, które bardzo często ubezpieczają swoich pracowników od sum mniejszych, niż istotnie pobierane.

Ciekawy również był głos tow. Przybyła, który podkreślił konieczność rozszerzenia przy współpracy z Związkami Zawodowymi i instytucjami przemysłowymi sieci punktów rejonowych dla lecznictwa.

W wyniku konferencji uchwalono rezolucję, w której między innymi czytamy, że aktyw Związków Zawodowych wraz z Ubezpieczalnią musi wywrzeć nacisk na lekarzy, by zajęli się praktyką społeczną. Wzywa się również Powiatowe Rady Związkowe, by organizowały Komitety do spraw lecznictwa.

Dalej — uczestnicy konferencji postanawiają przyczynić się do powiększenia sieci punktów rejonowych Ubezpieczalni w dzielnicach robotniczych, jak również do powiększenia ci wozów pogotowia ratunkowego.

Druga część rezolucji zawiera pozdrowienie dla górników francuskich i całej klasy robotniczej Francji w ich walce o wolność, oraz protest, skierowany do gen. sekretarza ONZ z powodu zbrodni, popełnianych w Hiszpanii przez gen. Franco. (m. z)

Uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego między innymi postanowiono oddać an boisko Zw. Zawodowemu Włóknarzy w Łodzi 25-hektarowy teren, położony na Chojnach między ulicami Kosynierów Gdynskich, Paradną i Rzgowską. Wzamian za to Zw. Włóknarzy poniesie kosztą budowy ośrodka sportowego przeznaczonego dla ludnościowej dzielnicy miasta. Sprawa ta rozpatrzona być winna jeszcze przez Miejską Radę Narodową. Zdecydowano, że z kredytów specjalnych Rady Państwa (w wysokości 50 milionów złotych) przyznanych na potrzeby Łódzkiego Zakładu Oczyszczania Miasta przedsiębiorstwo to zakupi z dostaw za-

granicznych samochody do wywozu fekalii. Ponadto udzielono ZOM-owi zezwolenia na dokonanie robót remontowych i przeprowadzenie inwestycji, uzupełniających tabor samochodowy i konny tej instytucji. Uznano konieczność nabycia gruntów o powierzchni 1378 metrów kwadratowych na Starych Chojnach pod budowę studni płytkiej dla potrzeb kanalizacji i wodociągów. Ta decyzja musi być zatwierdzona przez MRN. Aby przyjąć z pomocą najbardziej potrzebnej działwie szkolnej postanowiono zakupić w Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego 1000 par obuwia skózanego z cholewkami. Na ten cel przeznaczono kwotę 4 milionów 979 tys. zł.

Nowe stadnia PZUW

W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Łodzi odbyło się ostatnio ogólne zebranie pracowników tej instytucji, na którym, po sprawozdaniach z konferencji aparatu kierowniczego PZUW w Warszawie i odczytaniu rezolucji, pracownicy jednomyślnie przyjęli do wiadomości zasady oczekujących ich nowych zadań. PZUW, jako ważny współczynnik życia gospodarczo-finansowego Państwa, musi stanąć w szeregu aktywów gospodarczego, współdziałając na swoim odcinku w szybkim i zdecydowanym marszu społeczeństwa do celu, którym jest Polska Socjalistyczna.

Między innymi pracownicy PZUW zobowiązali się do wzięcia przede wszystkim w opiekę ubezpieczeniową mas pracujących,

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, składa serdeczne podziękowanie Pracowniczej Spółdzielni „Zespół Rymarzy—Łódź, Piotrkowska Nr. 36-38, za przekazanie kwoty 40.000 zł. na fundusz pomocy dzieciom po poległych partyzantach.



# PROMYK

## Jak Sasza



## REWOLUCJI pomagał

Było to w roku 1917, w miesiącu listopadzie. Wtedy robotnicy i chłopcy rosyjscy nie chcieli więcej ginąć na froncie i postanowili stworzyć sobie własną władzę, która nie będzie chciała wojny z żadnym innym narodem. Pod dowództwem tow. Lenina stworzyli taką władzę. Powiedzieli wtedy, że wszystkie narody, które gnębiła Rosja carska, są już wolne i mogą same sobą rządzić. Dzięki temu właśnie Polska otrzymała niepodległość.

Gdy rewolucja się rozpoczęła, żył sobie w Moskwie pewien chłopiec imieniem Sasza. Był on bardzo mały i wątły. Rodziców, ani krewnych nie miał. Żył z tego, że biegał różnym ludziom na posyłki i od czasu do czasu dostawał parę kopiejek. Ciężkie było jego życie. Nigdy nie miał całego ubrania, ani całych butów i często bywał głodny.

Rozpoczęły się wielkie wydarzenia. Oznajmiły się one przez wystrzały karabinowe i przez zniknięcie ze sklepów chleba, masła i cukru. Sasza nie mógł nigdzie znaleźć zarobku. Ludzie stali się nagle podejrzliwi i nie chcieli powierzyć żadnej roboty małemu obszarpancowi, obawiając się okradzenia.

— Idź sobie, idź — mówiły przychylnie dotąd chłopcu gospodynie. Tyle tu się was teraz włóczy, że ani się człowiek spozstrzeże, kiedy coś zginie.

Sasza nigdy nic nie ukradł, więc było mu bardzo przykro słuchać takich słów. Cóż miał jednak robić? Włókł się dalej. Gdy szedł raz tak ulicą zawołał go jakiś ogromny marynarz w pasiastej koszuli.

— Słuchaj no, brzdącu — powiedział — wiesz ty gdzie jest ulica Miasnicka?

Sasza, prawie że się obraził. Bo jakże? Przecież on całą Moskwę zna jak swoją kieszeń, a ulicy Miasnickiej miałby nie znać?

Odpowiedział jednak spokojnie: — Znam, wujaszku A co wam potrzeba?

— A ot, zaprowadzisz mnie, bo ja nutejszy.

Marynarz miał długie nogi, więc Sasza musiał prawie biegać przy nim i zadyszał się, a nawet spocił.

— Coś ty bracie taki słaby — zainteresował się marynarz zwalnając kroku.

— Ja, wujaszku, już trzy dni nie jadłem — odpowiedział po prostu.

Marynarz aż stanął z wrażenia.

— To, bracie, trzeba było od razu tak radać. Widzisz go, jaki dumny się znalazł — gderał rozpinając torbę. Teraz, bracie, rewolucja, nasza władza znaczy się — robotnicza i chłopiska, która każe chleb równo dzielić, żeby nikt nie miał za dużo i nikt za mało. Masz, jedz.

Chłopiec zjadł i ruszył dalej.

— O, tutaj właśnie jest ulica Miasnicka wskazał palcem Sasza.

— Dobra jest. Dziękuję ci, bracie. Do widzenia.

Sasza smutnie patrzył za oddalającym się marynarzem.

— Wujaszku! — krzyknął nagle i pobiegł za nim.

— Chcesz jeszcze chleba?

— Nieee. Zabierzcie mnie z sobą.

— Dokąd to mam cię zabrać?

— A tam, gdzie robią rewolucję — będę pomagał.

Marynarz roześmiał się dobrodusznie.

Ech ty — pomocniku. No, chodź. Zobaczymy.

Musieli przejść całą prawie długość ulicy, więc marynarz przez drogę perorował:

— Rewolucji chcecie huncfocie pomagać?

A czy choć wiesz jaka ona, ta rewolucja?

Nie wiesz. Dla ciebie rewolucja, to ta pajda chleba coś, ja wsunął niewiadomo kiedy.

A tymczasem rewolucja, bracie, to wielka rzecz, — nie zmierzysz, nie obliczysz. Cóż ty jej możesz pomóc? To tak jakbyś dmuchając chciał huraganowi pomagać. Rozumiesz?

Na Miasnickiej 82 mieszkał jeden z Komitetów Partii Bolszewików. Tam właśnie zdał marynarz. Gdy znaleźli się w lokalu, marynarz odszukał sekretarza, zameldował mu się i pakiet jakiś oddał.

Miał już odejść, gdy wzrok jego spoczął na stojącym w kątku Saszy.

— Towarzyszu sekretarzu! To mój prze wodnik. Zuch chłopak. Rewolucji chce pomagać. Może zapiekujecie się nim? Prze padnie dziecko bez opieki — sierota.

Sekretarz skierował zmęczone oczy na Saszę.

— Wygląda rzeczywiście na sprytnego. Może się i przydać. Biegać umiesz do brze?

— Jak zając.

— No to będziesz u nas gońcem. Jak się nazywasz?

— Sasza Kuzniecowa.

Sekretarz napisał na kawałku papieru:

„Do tow. Kozłowa.

Wydajcie tow. Kuzniecowskiemu, naszemu gońcowi, jakieś buciki, kurtkę watawaną i czapkę oraz przyjmijcie na wyżywienie.

Zerianow“.

Gdy po pół godzinie Sasza zjawił się u sekretarza Komitetu, ten go nie mógł poznać. Sasza był wymyty, uczesany, miał na sobie czystą białą, nową kurtkę watawaną przepasaną rzemykiem, spodnie i solidne, choć nieco za duże buciki. Najdumniejszy był jednak Sasza z czapki. Była to szpiczasta czerwonarmijska czapka z nausznikami i czerwoną gwiazdą na przodzie.

— Zuch, Kozłow — rzekł sekretarz — zrobił z ciebie człowieka. Teraz i na Krem lu możesz się pokazać. Masz tutaj list. Schowaj go za pazuchę i biegnij na ulicę Solankę. Mieszka tam pod Nr 9 towarzysz Patruszew. Oddasz mu to.

Rozpoczęło się dla niego inne życie. Nikt go nie podejrzewał o złodziejstwo, był syt, miał ciepły kąpiel i spał, co najważniejsze — był użyteczny.

Gdy pewnego razu w Komitecie znów się zjawił ten sam marynarz — olbrzym, aż oczy wytrzeszczył ze zdumienia na widok rumianego puchowatego i uśmiechniętego chłopca.

— No jak ci idzie? młody towarzyszu? Co porabiasz?

— Rewolucji pomagam, towarzyszu marynarzu — z całą powagą odpowiedział Sasza.

— Pomagaj, pomagaj — ona i dla takich jak ty smarkatych została zrobiona. Żebyście się po ulicach nie włóczyli.

Minęło kilka lat. — W Związku Radzieckim zapanował spokój, Sasza chodził do szkoły i bardzo dobrze się uczył. Chciał się w ten sposób odwdziżyć rewolucji za to, że go zrobiła człowiekiem.

Dzisiaj jest już inżynierem.

## Wspomnienie o Lucjanie Szenwaldzie

Nie byłam nigdy z Tobą  
Ani w Twej chwały godzinie,  
Ani gdyś zginął w służbie dla Tej,  
Dla Tej, która nigdy nie zginie.  
Anim nie znała Twojego szlaku,  
Co wiódł z mroźnej Rosji  
Do naszej Warszawy.

Anim nie znała owego Lenino  
Co Twej dywizji przyniósł tyle sławy.  
Większe od Twojego imiona  
W naszej historii i w świecie  
Lecz w sercu moim nie zginie  
Pamięć o żołnierzu — poecie.  
Marysia Komatowska



Kochany Promyku!  
Pisz do Ciebie „Promyku“ pierwszy raz, więc się przedstawiam: nazywam się Marysia Komatowska, mam lat 13-cie i jestem uczennicą 8-iej klasy VII Gimnazjum. Muszę Ci wyznać, jako memu przyjacielowi, (mam nadzieję, że będziesz moim przyjacielem), że jestem osobą trochę pomyloną, ale nieszkodliwą. Bardzo lubię czytać „Głos Robotniczy“, a szczególnie podobała mi się powieść „Przygody Nasredina“. Najwięcej jednak lubię „Promyk“. W związku z projektem powiększenia Twojej objętości mam do Ciebie kilka prośb: po — pierwsze, żebyś zaczął drukować jakąś ładną powieść dla młodzieży w odcinkach, 2) żeby w co drugim numerze drukować utwory czytelników, 3) żeby utworzyć Klub „Promyka“. Hasłem tego Klubu byłaby pomoc czytelnikom „Promyka“. Wśród tych czytelników znajdują się napewno dzieci biedniejsze i bogatsze. Tym biedniejszym trzeba by pomóc, ofiarować lub pożyczyć książki, pomoce naukowe i t. p. Sa dzieci, które mają trudności w szkole (w

nauce) i tym mogłoby pomóc starsi koledzy, są dzieci, które lubią czytać, a nie mają wartościowych książek, tylko jakieś Cowbojskie szmiry, albo w ogóle nie, są dzieci, które lubią grać, malować, a nie mają do tego warunków. Klub mógłby im w tym pomóc. Powinien by on mieć różne sekcje. Pomyśl o tym, „Promyku“ i niech pomyśla czytelnicy. Gdybym miała czas, tobym do Ciebie wpadła. Tylko nie wiem gdzie, czy można i czy nie będziesz bardzo zły. Ja Ci posyłam wiersz i opowiadanie oparte na autentycznym zdarzeniu. Odpisz mi, co myślisz o tym wierszu? Odpisz mi prędko, jestem chora i duża przyjemność sprawi mi Twoja odpowiedź. Całuję Cię Mocno, a całą Redakcję pozdrawiam serdecznie  
Marysia Komatowska,  
uczennica klasy VIII-cj.

Odpowiedź Redakcji  
Kochana Marysiu!  
Z listu Twojego wcale nie widzę, żebyś była pomyłona. — Może mi wytłumaczysz dlaczego taki właśnie sąd wydajesz sama o sobie? Przy-



### HISTORIA PAPIERU

Tysiąc osiemset lat temu pewien Chińczyk — nazwiskiem Isai-Lun — zrobił z mieszaniny szmat, kory drzewnej i włókien roślinnych pierwszy na świecie arkusz papieru. Chińczycy zazdrośnie strzegli tajemnicy tego niezwykłego wynalazku.

Dopiero w roku 751 tajemnica ta przedostała się poza gruby „mur chiński“. Mianowicie dwaj chińscy papirnicy dostali się do niewoli arabskiej. Pragnąc się wykupić od ciężkich dożywności robót — zdradzili oni Arabom tajemnicę wynalazku Isai-Luna. W ten sposób świat dowiedział się z czego wyrabia się ów chiński „papirus“ — przypominający zwoje papirusów (Papirus to roślina, na której podłużnych liściach, odpowiednio zasuszonych pisali starożytni Egipcjanie).

### KORALOWE MIASTO

Korale — to marzenia niejednej krakowianki. Te ozdobne „kamyczki“ to szczątki skorpionów, zbite w twardą masę koloru czerwonego o wszystkich odcieniach, od bladoczerwonego i prawie białego, do koloru ognistej purpury.

Wyspy Seszele, położone na połowie drogi między Zanzibarem a Adenem — to wyspy „czysto koralowe“. Nie tylko ziemia tych wysp składa się z koralu. Z koralu zbudowano tutaj domy, miasta ulice i sprzęty domowe.

Na wyspie Macho istnieje miasteczko tej samej nazwy. Miasteczko to jest „najdroższe na świecie“ — zbudowane jest bowiem z samych koralu — koloru prawie białego. Jest to podobno jednocześnie najpiękniejsze miasteczko świata.

### ILE WAŻY PAJĘCZYNA

Gdy chcemy powiedzieć, że coś jest bardzo cennie — mówimy wówczas — cennie jak pajęczyzna. Czy pajęczyzna jest rzeczywiście „najcenniejsza w świecie“?

Okazuje się, że i pajęczyzna jest różnej grubości. Są pajaki dość duże, które snują pajęczyzną rzeczywiście dość grubą. Są znów pajaczki maleńkie, które naprawdę produkują nitczkę „najcenniejszą w świecie“.

Zauważono jednak, że „najcenniejszą nitczkę“ przedzie maleńki pajacek nie dla zbudowania siatek, ale do owinięcia jajeczka, z którego się legną jego dzieci. Jest to rzeczywiście najcenniejsza nitka na świecie.

Kiedys uczeni astronomowie używali do podziału szkła lunety takiej właśnie cienutkiej pajęczyzny. Przy tej sposobności obliczono, że na jeden kilogram pajęczyzny potrzeba aż stu tysięcy kilometrów pajęczej nici. A więc możnaby tą ilością owinąć dwa i pół raza naszą Ziemię w jej „najgrubszym“ miejscu. Na połączenie Ziemi z Księżycem za pomocą nitki pajęczej potrzeba by czterech kilogramów pajęczyzny.

### CHEETA — NAJSZYBSZE ZWIERZĘ

Jeszcze dotychczas uczeni nie wiedzą, jakiego zwierzęciu nadać tytuł króla szybkości. Niektórzy uważają, że najszybszym zwierzęciem jest chart, który biegnie szybciej od konia. Inni twierdzą, że najszybciej biega antylopa indyjska i gazella.

Ostatnio stwierdzono jednak, że najszybciej biega zwierzę, podobne do lamparta t. zw. cheeta (czytaj czieta). Zwierzę to posiada ruchy tak błyskawiczne i biega tak szybko, że dopędza z odległości kilkuset metrów uciekające antylopy. Mieszkańcy środkowej Afryki używają tego zwierzęcia do polowania.

### CIŚNIENIE ATMOSFERY

Atmosfera to cały ogrom powietrza, który nas otacza, którym oddychamy. Atmosfera również ma swoją wagę — na każdy centymetr kwadratowy powierzchni ciśnienie bez przerwy jeden kilogram powietrza (dokładnie jeden kilogram 33 gramy). Z tego obliczenia wynika, że przeciętny człowiek dźwiga na sobie bez przerwy ciężar 13 tysięcy kilogramów, to jest duże auto napełnione worami mąki.

Dlaczego jednak nie czujemy tego ciężaru i a siebie? Otóż w naszym ciele znajduje się również powietrze, które równoważy to ciśnienie i dlatego nie odczuwamy na sobie wielkiej wagi powietrza, które nas otacza.

Dalszy ciąg treści „Promyka“  
na str. 6-iej



# W KRAJU RADOSNYCH DZIECI



Konduktorka kolei dziecięcej — Halinka Szewcówna i jej koleżanka Nina Biriukówna — stanęły na stopniach wagonów. Mali pasażerowie już zajęli miejsca. Za chwilę rozlegnie się sygnał odjazdu

Kolej, cudowna kolej na szynach — to marzenie każdego dziecka. Choćby nawet była z pudełek, choćby z drewnianych klocków — budzi tysiące marzeń i zachwytów. Odbywamy cudowne podróże przez kraje tajemnicze i nieznane. Śnią nam się łądy, góry, doliny i morza...

Przed trzynastu laty w Związku Radzieckim, na północnym Kaukazie, wybudowano pierwszą na świecie prawdziwą kolej dla dzieci. Jest to najprawdziwsza linia kolejowa, obsługiwana nie przez dorosłych ludzi, ale właśnie przez dzieci. Prosto kolej dziecięca.

Maszyniści to chłopcy szesnastoletni, konduktorki to dziewczęta w tym samym wieku — a pasażerowie... to także młodzież szkolna, dziewczęta i chłopcy od lat siedmiu do szesnastu.

Kolej biegnie przez pola i lasy — z miasta Rostowa nad Donem — hen w kraj cudownej przygody, gdzie w lasach, nad rzeczkami stoją namioty pionierów radzieckich — niby naszych polskich harcerzy. Rojno tu latem i gwarno. Dzieci ze szkół — pod opieką starszych pionierów nabierają hartu i zdrowia. Dzieci rządzą się tutaj same, uczą się, bawią, zwiedzają piękne okolice.

Rząd radziecki otrzymuje tysiące listów — od zachwyczonej dzieciarni, która nie ma słów wdzięczności dla tych, którzy potrafili spełnić jej najgorętsze życzenia. Obecnie w Związku Radzieckim jest już siedemnaście takich dziecięcych linii kolejowych — a nowe są w budowie.



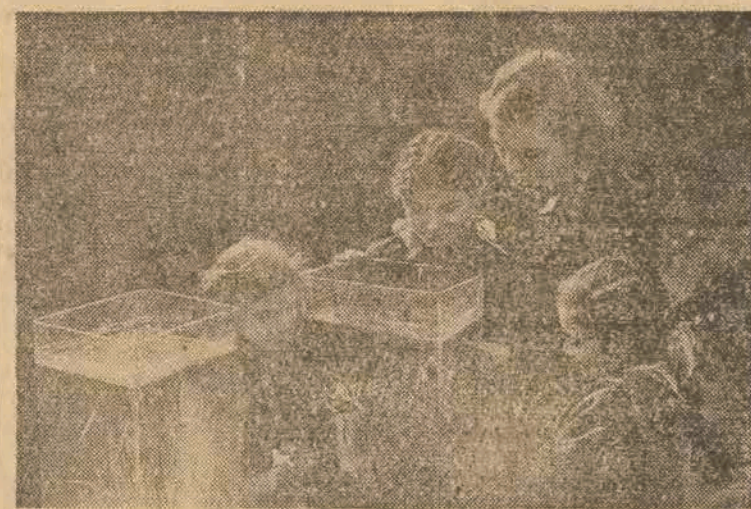
Uczeń rostowskiego gimnazjum, 14-letni Aleksander Puzin jest maszynistą kolei północno - kaukaskiej. Wprawnym okiem ogląda swój pociąg. Za chwilę da sygnał odjazdu i pociąg ruszy w daleki świat...



Siedmioletnie dziewczęta nie mogą się doczekać końca lekcji. Już jutro pojedą własną koleją w daleki świat przygód, gdzie czeka na nie słońce, powietrze i woda



Leśny strumień zaroił się dziatwą z miasta. Co tu krzyku i wrzawy. Siedmiolatki pluszczą się w kryształowej wodzie jak rybki — pod opieką starszych pionierek, które czuwają nad wszystkim



Pobyć w krainie przygody to nie tylko zabawa. Starsze dzieci wtajemniczają tych najmłodszych w tajniki wiedzy o przyrodzie. Najmilsze chwile spędza się przy akwariach, gdzie pluszczą się tajemnicze rybki



Przedownik pionierów Eugeniusz Jegorow sygnałem trąbki wzywa kolegów i koleżanki na smaczny obiad. Za chwilę młodzież zasiądzie przy stołach, gdzie czeka posiłek, przygotowany również przez młodych uczestników kolonii



Uczennica szóstej klasy rostowskiego gimnazjum — Ninka Rudnik — to wytrawny zawładowca stacji. Ukończyła specjalny kurs kolejowy — za dwa lata wstąpi do Instytutu — by zostać inżynierem kolejowym



Dziewczynka Golenkówna przyciska z radością do piersi świadectwo — zdała bowiem egzamin konduktorski i już od jutra zacznie „pracować” jako konduktorka dziecięcej linii kolejowej. Dziewczynka marzy, by również wstąpić do Instytutu i zostać kolejowym inżynierem



## Kronika m. Kutna



## KOMU WINSZUJEMY

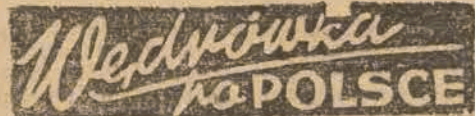
Sroda, dnia 3 listopada 1948 roku.  
Dziś: Huberta.

—:0:—

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22  
Miejski Posterunek M. O. — 33  
Starostwo Powiatowe — 31  
Pow. Zakł. Ubezpie. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108  
Urząd Zdrowia — 92  
Komunalna Kasa Oszczędności — 43  
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89  
Szpital Powiatowy — 20  
Ubezpieczalnia Społeczna — 34  
Pogotowie Sanitarne PCK — 90  
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102  
Zarząd Miasta Kutna — 30  
Straż Pożarna — 41  
Pow. Zakład Elektryczny — 32  
Urząd Repatriacyjny — 86  
Apteka „Pod Orłem” — 106  
Walenta Apteka Nr tel. 7.  
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.



## CENTRALA TEKSTYLNA PRZEDSIĘBIORSTWEM PAŃSTWOWO-SPOŁDZIELCZYM

Minister Przemysłu i Handlu wydał zarządzenie, mocą którego przedsiębiorstwo państwowe Centrala Tekstylna, przekształcone zostało na przedsiębiorstwo państwowo-społdzielcze. Przekształcenie to nastąpiło w wyniku połączenia Centrali Tekstylnej z działem włókienniczym dawnego „Spolem”.

Minister Przemysłu i Handlu po zasięgnięciu opinii Centr. Zw. Spółdzielczego określił szczegółowo majątek spółdzielczy, który zostanie przekazany Centrali Tekstylnej.

## Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej na terenie województwa łódzkiego

W Zgierzu w okresie „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” zorganizowano poranki filmowe, na które przybyło około 2 tys. uczniów szkół powszechnych i zawodowych.

Dnia 17.10 br. zorganizowano koncert utworów radzieckich w sali parafialnej na który przybyło około 700 widzów. Dnia 24.10 br. zorganizowano sprzedaż prasy radzieckiej przy wspólnym udziale Ligii Kobiet.

\* \* \*

W Karsznicach, dnia 27.10 br. odbyła się wielka manifestacja kolejarzy, w której wzięło udział około 2 tys. osób. Na czele pochodu szła straż pożarna z pochodniami i orkiestra, dalej członkowie ZZK i organizacje młodzieżowe. Następnie odbyła się uroczysta akademii.

\* \* \*

W Rawie Mazowieckiej były wyświetlane filmy radzieckie, które obejrzało około 5 tys. osób. Na filmy te przybyły

liczne wycieczki z terenu. Nauczycielstwo postanowiło zająć się organizacją kół w szkołach i wsiach na terenie powiatu rawskiego.

W dniach 25, 26 i 27 października br. w sali posiedzeń MRN zorganizowano wystawę książek i prasy radzieckiej. W ciągu trzech dni zwiedziło Wystawę 6 tys. osób. Urządzona w dniu 25.10 br. akademii cieszyła się wielkim powodzeniem.

Obecnie Komitet czyni przygotowania do akademii dla uczczenia 31-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej.

W Sieradzu w czasie od 17—27 października przy pomocy TPZ i TPPR młodzieży szkolnej, junaków S.P. uporządkowano mogiły żołnierzy radzieckich. Położono płyty, ogrodzono cmentarz. W tym tygodniu ustawiony zostanie prowizoryczny pomnik.

## 14-cie teatrów

## w pow. radomszczańskim

Na odcinku życia kulturalno-artystycznego naszego powiatu należy zanotować cały szereg osiągnięć. Największą z nich — to znaczna ilość teatrów amatorskich, które powstały niemal samorzutnie. Obecnie mamy więc 14 teatrów tego typu — większość z nich została stworzona przy gminnych organizacjach ZMP.

Niektóre z tych teatrów mają już za sobą poważne sukcesy, tak np. przejęty obecnie przez ZMP teatr amatorski w Kruszynie ze zbiórki i wpływów kasowych mógł zelektryfikować wieś.

Obok teatryku w Kruszynie wyróżniły się w ubiegłym sezonie teatry amatorskie w Sulmierzycach, Konicopolu i Gidlach. Jednakże ich działalność pozostawia dużo do życzenia. Zespołom brak ciągłości w pracy, brak kierowników, którzy pomogli by w doborze sztuk. Tym tłumaczy się fakt, że niektóre zespoły — niekiedy bardzo słabe, za to powodowane wygórowanymi ambicjami porywają się na wystawienie takich sztuk, jak np. „Wesele” Wyspiańskiego.

Referat Kultury i Sztuki wyszkolił w tym roku 42 instruktorów, którzy będą współpracowali z teatrami amatorskimi. Ponadto Referat udziela niewielkich zastrzeżeń na cele inwestycyjne, posiada też dobrze zaopatrzoną bibliotekę teatralną, z której należałoby korzystać w szerszym, niż to miało miejsce dotychczas zakresie.

Na wiosnę zorganizowany zostanie w naszym powiecie konkurs teatrów amatorskich. Zobaczymy wtedy, które z nich nie zmarnowały okresu zimowego. Wyróżnione teatry otrzymają z Referatu pomoc pieniężną na dalszą rozbudowę.

## Wpływy z podatku gruntowego rosną

Ostatnie dni października zaznaczyły się poważnym wzrostem wpłat rolników z tytułu podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa. Dzielne wpłaty przekraczają obecnie 450 milionów zł.

Według doniesień napływających do biura głównego pełnomocnika rządowego do spraw podatku gruntowego, najlepiej wywiązują się z zobowiązań podatkowych rolnicy woj. pomorskiego. Województwo to przekroczyło plan poboru podatku gruntowego i FOR za październik ze znaczną nadwyżką.

Również bardzo dobrze przedstawia się płatność podatków i FOR w woj. lubelskim.

Plan poboru ziemniaków zamiast zboża, w ramach podatku gruntowego, wykonał woj. poznański już 22 października.

Ostateczny termin wpłat II-giej raty podatku gruntowego w gotówce i FOR upływa z dniem 1 listopada br. Po terminie tym należności podatkowe ściągane będą od opornych płatników w drodze przymusowej.

## Wyniki eksploatacji drzewa

## w lasach państwowych woj. łódzkiego

Z dniem 1 października br. gospodarka Lasów Państwowych weszła w okres nowego roku gospodarczego 1948-49. W związku z tym, można obecnie podsumować osiągnięcia roku gospodarczego w dziedzinie uzyskania surowca drzewnego.

Plan eksploatacji leśnej na rok 1947-48 został w całości wykonany. Uzyskano ponad 10 milionów metrów sześć.

drewna, z czego na lasy Ziemi Odzyskanych przypada 54 proc. czyli około 5,5 miliona metr. sześć.

Z ogólnej ilości uzyskanego drewna, ponad 2 miliony metr. sześć, eksploatowano z terenów zniszczonych pożarami w okresie zeszłorocznego suchego lata, jak również z terenów opanowanych przez szkodniki.

## Wszystkie odpadki można spieniężyć

Centrala Rolnicza zorganizowała w Sieradzu, Łowiczu, Kutnie, Wieluniu i Skierniewicach punkty skupu surowców odpadkowych. Do odpadków użytych w przemyśle zaliczamy: szmaty wszelkiego rodzaju, kości, stłuczkę szkła, żarówki

przepracowane, makulaturę, oraz stare opony i detki.

A więc zbierajcie skrupulatnie odpadki i zwoźcie je na punkty skupu. Zyska na tym gospodarka narodowa naszego kraju.

## Największa w Polsce piekarnia mechaniczna

## zostanie wybudowana przez Powsz. Spółdzielnię Spożywców w Łodzi

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi przystąpi na wiosnę przyszłego roku do budowy największej w Polsce nowoczesnej piekarni mechanicznej o zdolności produkcyjnej 50 ton pieczywa na dobę.

Piekarnia ta będzie wyposażona w dziesięć pieców najnowszego typu, ogrzewanych systemem Parkinsa, z tego cztery piece będą miały łożyska wyciągane. Proces produkcji będzie się odbywał w sposób całkowicie zmechanizowany, bez dotykania wyrobów rękami, zgodnie z nowoczesnymi wymaganiami sanitarno-higienicznymi.

Przy piekarni czynne będzie laboratorium chemiczne dla dokonywania analiz mąki i pieczywa. Oczyszczanie placu pod budowę piekarni i zwozka materiałów są już w pełnym toku i będą kontynuowane przez zimę.

Ogólny koszt budowy wyniesie około 200 milionów zł i będzie pokryty w połowie z własnych funduszy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, w połowie zaś z państwowych kredytów inwestycyjnych.

Zakończenie prac budowlanych i oddanie piekarni do użytku winno nastąpić w początku 1950 roku.

Z chwilą uruchomienia tej piekarni Powszechna Spółdzielnia Spożywców będzie zaspakajając 60 proc. zapotrzebowania na pieczywo ludności łódzkiej.

Należy zaznaczyć, że brak nowocze-

snej piekarni stanowi dotkliwą bolączkę Łodzi, ponieważ istniejące obecnie na terenie miasta piekarnie typu rzemieślniczego są przestarzałe i stoją na niskim poziomie sanitarnym.

## Rola majątków państwowych

## w ogólnym bilansie gospodarki ziemniaczanej

W Poznaniu zakończyła się konferencja gospodarcza CUP, poświęcona omówieniu udziału majątków państwowych w ogólnym bilansie ziemniaczanym.

Obszar upraw ziemniaczanych w majątkach państwowych w całym kraju w roku gospodarczym 1948-49 wyraża się cyfrą 108 tys. ha tj. 10,4 proc. arealu ziemi ornej PNZ; w roku gospodarczym 1947-48 obsadzono ziemniakami 86 tys. ha. Plony roku 1947-48 wynosiły ok. 100 kwintal z ha. Zebrano ogółem ok. 8.600 tys. ton ziemniaków. 25 proc. zbioru idzie na siew, 45 proc. na deputaty, 13 proc. na paszę, 1,6 proc. na eksport, reszta na cele przemysłowe. Majątki państwowe mają za zadanie wyprodukowanie drogą selekcji doborowego materiału sadzeniowego dla po-

trzeb własnych oraz zaspokojenie potrzeb drobnego rolnictwa.

W celu podniesienia materiału sadzeniowego założono szereg stacji kontrolnych, które zasięgiem swoim obejmują cały kraj.

W roku 1948-49 — 615 gorzelni ma wyprodukować 36 mil. litrów specjalnego spirytusu, tj. 50 proc. produkcji całego kraju. 13 krochmalni przerobi 20.000 ton ziemniaków. Projektuje się również podjęcie intensywnego tuczu świń. Opracowany plan obejmuje 90 tys. sztuk. Świnie te zostaną dostarczone na cele aprowizacyjne w lipcu i sierpniu przyszłego roku, tj. w miesiącach największego nasilenia prac rolnych, a tym samym zmniejszenia podaży trzody chlewnej.

Na konferencji omówione zostały również wytyczne gospodarki ziemniaczanej w planie rolniczym w roku 1949. Podczas gdy w roku 1947 ogólna powierzchnia upraw ziemniaka w Polsce wynosiła 2.302.800 ha, to w roku bieżącym obejmuje ona 2.421.212 ha, co stanowi wzrost upraw o 5,3 proc. w stosunku do ilości hektarów, a ok. 1,3 proc. w odniesieniu do ogólnopolskiego arealu ornego. Przewidywane w roku gosp. 1949 uprawy ziemniaka obejmą 2.470 tys. ha. W porównaniu z rokiem 1947-48 stanowi to dalszy wzrost o 2 procent.

Rozszerzenie upraw ziemniaczanych w roku 1949 dotyczy przede wszystkim obszarów Ziemi Odzyskanych (woj. szczecińskie i wrocławskie).



TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27. Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabłem”.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34. Dziś teatr nieczynny. W najbliższych dniach premiera sztuki Terence Rattigana „Kadet Winslow”.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36. Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja”

TEATR „SYRENA” Traugutta 1. Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243.

Premiera najwspanialszej operetki Offenbacha p. t. „PIEKNA HELENA” zdobyła sobie w teatrze „LUTNIA” ogromny sukces. Docięty i sprecypowany tekst, komizm zaktualizowanych dialogów, przesłonna oprawa dekoracyjna i kostiumowa, lekkie, wrzynające się w ucho melodie muzyczne, wyborna obsada aktorska i śpiewacza z Jadwigą Kendą, Michałem Siaskim, Władysławem Szczawńskim i Witoldem Rychterem na czele, składająca się w sumie na niezwykle barwne i zachwycające widowisko, jakiego jeszcze na scenie muzycznej w Łodzi nie widziano. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku Kapelmistrza Wł. Szczepańskiego; ewolucje taneczne opracował E. Radulski, plastykę sceniczną projektował J. Galewski, całość zaś wyreżyserował ze smakiem artystycznym Witold Rychter.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09. Codziennie o godzinie 19.30 w niedzielę i święta o godzinie 16 i 19.30 znakomita komedia muzyczna R. Stolza p. t. „Pepina”. Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości. Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30-19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30.

KINA

- ADRIA — „Biały Kiel” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Zakazane Piosenki” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Słuby kawalerskie” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. Nr 36” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Biały Kiel” godz. 16.30, 18.30, 20.30 program na dwa dni 1-2
MUZA — „Wyska skarbów” godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „My z Kronstadt” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 program na dwa dni 1-2
PRZEDWIOSNIE — „Ludzie bez skrzydeł” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Przeżycie” godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Romans Pajaca” godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film niedozwolony dla młodzieży
ROMA — „Tajemnica wywiadu” godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30 film niedozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Na morskim szlaku” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży
SWIT — „Pietnastoletni kapitan” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
TECZA — „Zakazane piosenki” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Aktorka” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży od lat 12
WISLA — „Narzeczona z Turkmenii” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dla młodzieży dozwolony
WŁÓKNIARZ — „Przygoda na wakacjach” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „My z Kronstadt” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży program na dwa dni 1-2
ZACHETA — „Ostatni Mohikanin” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

Robotnicy sezonowi będą zatrudnieni w ciągu zimy.

W związku ze zmianami pór roku powstają zwykle nowe zagadnienia. Jednym z ważnych problemów społecznych wobec zbliżającej się zimy stała się sprawa zatrudnienia około tysiąca robotników, którzy w okresie letnim pracowali przy robotach sezonowych. Sprawa ta jest właśnie rozpatrywana na forum Zarządu Miejskiego. Wysuwany jest projekt, aby robotników tych zatrudnić przy robotach interwencyjnych w ciągu całej zimy. (k) D-919941

SPORT SPORT SPORT

Liga, liga...

28 tysięcy widzów na derbach krakowskich. Niespodziewane porażki AKS-u i Warty. ŁKS przegrywa w Warszawie

KRAKÓW (obsł. wł.). — Pojedynek lidera i viceleadera tabeli „Cracovii” i „Wisły” zakończył się wynikiem remisowym 1 : 1 (0 : 0). CRACOVIA wystąpiła bez chorego Parpans, którego z powodzeniem zastąpił Jabłoński II. Defensywie „Cracovii” zawdzięcza drużyna cenny punkt mistrzowski, gdyż atak jako całość zawiodł.

W drużynie „Wisły” wyróżnił się Jurowicz broniąc w pięknym stylu rzut karny, bity przez Jabłońskiego II oraz Flanek w obronie. Legutko w pomocy i Rupa w napadzie. Kohut i Gracz zagrali słabo. Gracz za faul na Jabłońskim II został napomniany przez sędziego.

Mecz był niezwykle ostry, a w pierwszej połowie nawet brutalny. Ofiarą tego padł bramkarz Cracovii Hymezak, którego w 18 minucie zastąpił Rybicki. Na 10 minut przed przerwą wrócił na swoje stanowisko Hymezak, a ofiarami ostrej gry padli jeszcze: Jabłoński II i Filek.

Prowadzenie dla „Wisły” zdobył w 54-ej minucie Kohut uprzedzając wybiegającego Hymezaka kierując głową centre Cisowskiego do bramki. W 2 minuty później obronił Jurowicz rzut karny, podyktowany za faul Wapiennika na polu karnym. W 66 minucie zdobyła „Cracovia” rzut rożny, po którym Rożankowski I z najbliższej odległości zdobył wyrównanie. Składy drużyn: „Cracovia”: Hymezak (Rybicki), Gędek, Głimas, Jabłoński II, Jabłoński I, Mazur, Szeliga, Rożankowski II, Poświat, Radon, Rożankowski I.

„Wisła”: Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik, Legutko, Filek, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon.

Sędziował Przybysz (Pomorze). Widzów rekordowa ilość około 28 tysięcy.

ZZK — „POLONIA” (BYTOM) 4 : 2 (2 : 1) POZNAŃ (obsł. wł.). — Rozegrane w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo ligi piłkarskiej między ZZK i „Polonią” (Bytom) zakończyło się, po słabej grze, zwycięstwem drużyny ZZK w stosunku 4 : 2 (2 : 1).

Drużyna ZZK miała przewagę w pierwszej połowie, nie umiała jej jednak wykorzystać cyfrowo, wobec słabej gry napastników. Po przerwie do głosu doszła „Polonia” i dopiero w os

tańskich 15 minutach ZZK przejął ponownie inicjatywę, zdobywając w tym okresie gry 2 de cydujące o zwycięstwie bramki.

„Polonia” przewyższała swego przeciwnika szybkością, napastnicy strzelali jednak wybitnie pechowo. Prowadzenie dla ZZK zdobył w 20 minucie Sioma z rzutu wolnego, nie bez winy bramkarza Koczapskiego. Kontratak „Polonii” kończy się strzałem Kulawika w słupek. W 23 minucie Koltuniak z podania Białasa zdobywa drugą bramkę dla ZZK. W 29 min. przebieg Trampisza kończy się znowu strzałem w poprzeczkę, a 2 min. później silny strzał Kulawika odbija się od poprzeczki. W 35 minucie Schmidt zdobywa pierwszą bramkę dla „Polonii”. Po przerwie w 16 min. Trampisz wyrównuje na 2 : 2. W 39 min. Wojciechowski II z rzutu karnego zdobywa ponownie prowadzenie dla ZZK, a w 44 min. Gogolewski strzela 4-tą bramkę dla ZZK.

RYMER — RUCH 1 : 1 (0 : 1) RYBNIK (obsł. wł.). — W meczu o mistrzostwo klasy państwowej „Rymer” zremisował z „Ruchem” w stosunku 1 : 1 (0 : 1).

„Ruch” zagrał bardzo słabo i Rymer przez cały czas meczu miał wyraźną przewagę, o czym świadczy stosunek rzutów rożnych 17 : 1 na korzyść „Rymera”. Prowadzenie zdobyli goście w 9 minucie przez Alszera z podania Cieślaka. „Rymer” wyrównał w 14 min. po przerwie ze strzału Kluszczyka.

W „Ruchu” najlepszym graczem był Brom w bramce, który uratował swą drużynę od wysokiej porażki. W drużynie „Rymera” wyróżnił się Gajewski na środku pomocy oraz lewa strona ataku Dybala — Ruda. Debiutujący na prawym skrzydle Kluszczyk zagrał również b. dobrze. W drugiej połowie spotkania sędzia nie uznał dwu bramek, jednej dla „Ruchu” (Cieślak), drugiej dla „Rymera” (Dybala).

POLONIA — ŁKS 3 : 1 (3 : 1) WARSZAWA (obsł. wł.). — Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyło się spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mi-

strzostwo klasy państwowej między stołeczną „Polonią” a Łódzkim Klubem Sportowym. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Polonii” w stosunku 3 : 1 (3 : 1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gierwatowski, Jaźnicki i Przepiórka. Honorową bramkę dla ŁKS-u strzelił Janeczek. Zawody prowadził sędzia Długosz z Wrocławia. Widzów około 7 tysięcy.

LEGIA — AKS 3 : 1 (1 : 0) CHORZÓW (obsł. wł.). — Bramki dla „Legii” zdobyli: Oprych w 5-ej minucie oraz Górski w 30 i Mordarski w 53 minucie. Zdobywając bramki dla AKS-u był Spodzieja. Sędziował Seichter z Krakowa. Widzów 2.000.

Prowadzenie zdobywa „Legia” w 5 min. ze strzału Oprycha. Wojskowi przeważają zdecydowanie do końca pierwszej połowy. Po przerwie wypad ataku „Legii” przynosi drugą bramkę ze strzału Górskiego, a w 3 minuty później solowa akcja Mordarskiego, kończy się zdobyciem 3-ciej bramki.

Prowadząc 3 : 0 Legia zastosowała taktykę defensywną, AKS przeszedł do ataku, ale efektem jego przewagi do końca spotkania była jedyna bramka zdobyta przez Spodzieję w 42-ej minucie.

Mecz rozegrany został wśród niełownego deszczu na błotnistym boisku. „Legia” była drużyną lepszą i wygrała zasłużenie.

TARNOWIA — WARTA 4 : 1 (3 : 0) TARNÓW (obsł. wł.). — „Tarnovia” przeważając zdecydowanie przez cały czas meczu pokonała poznańską Wartę w stosunku 4 : 1 (3 : 0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kucyński — 2, Pirych i Kokożka. Sędziował Bukowski z Radomia. Widzów ok. 7 tysięcy

Przewagę miało PTC ale zwyciężyły Szombierki

W Pabianicach odbył się ostatni mecz wejście do Ligi pomiędzy PTC i Szombierkami. Zwycięstwo w stosunku 1:0 uzyskali goście. Jedyną bramkę zdobył Czepionka w 30 minucie.

Sędziował Monicki z Krakowa, widzów ok. 2 tysięcy. Mimo przewagi, gospodarze nie mogli jej wykorzystać cyfrowo.

Tabela pięściarzy

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela drużynowych mistrzostw bokserkich wygląda następująco: 1) Włóknarz 6 walk, 10 pkt., stos. pkt. 73:23, 2) Zryw 6 walk, 9 pkt., st. pkt. 68:26, 3) Concordia 4 walki, 2 pkt., st. pkt. 20:44, 4) Bawełna 4 walki, 0 pkt., st. pkt. 9:55.



Łódzka kl. A

Niedzielne niespodzianki...

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego znowu mamy do zanotowania niespodzianki. Włóknarz zdobył trzecie z kolei zwycięstwo. Tym razem „rozłożeni” zostali łódzcy kolejarze, niegajac 3:4 (2:1). Kolejarze prowadzili już 2:0, jednak nie byli w stanie zapewnić sobie zwycięstwa pod koniec spotkania.

Sędziował dobrze Grabowski. Widzów 2 tysiące.

TUR wygrał z kolejarzami z Kozuszek w stosunku 2:0 (1:0). Bramkę uzyskał Smulik a druga była „samobójcza”. Zawody prowadził bez błędów Szperling.

W Tomaszowie zawody lokalnych przeciw-

ników zakończyły się zwycięstwem Lechii w stosunku 3:2 (2:2). Do przerwy gra stała na wysokim poziomie. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: Gunerta, Kwiatkowskiego i Gadaja, przy czym dwie ostatnie z rzutów karnych. Punkty dla Tomaszowianki uzyskał Wątróbski. W Lechii wyróżnił się Gadaj, zaś w Tomaszowiance Wątróbski Zygmunta na obronie. Meczem kierował poprawnie Olejnik.

W Zgierzku Boruta pokonała ŁKS w stosunku 4:2 (2:0). Bramki uzyskali dla zwycięzców. Tarnowski 2, Rajter i Wiśniewski po jednej, zaś dla pokonanych: Olejnik i Warchulski. Kontuzjowanego bramkarza ŁKS-u Laskowskiego zastąpił junior.

BRZÓSKA WYGRAŁ

Kargier był jednak równorzędnym przeciwnikiem. „Włóknarz” zwycięża piotrkowską „Concordię” 13:3



Brzóska

Najciekawszą walką niedzielnego meczu pięściarskiego o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy piotrkowską „Concordią” a liderem mistrzostw „Włóknarzem”, była walka Kargiera (Włóknarz) z Brzóska (Concordia). Obaj przeciwnicy walczący zazwyczaj w wadze muszej, tym razem stoczyli ze sobą pojedynek w wadze koguciej. Zwycięstwo odniósł Brzóska, który w niedzielę ma ornić naszych bar w państwowych w Poznaniu na meczu z Czecho słowacją, bohaterem jednak tego spotkania jest w oczach naszych Kargier. Łódzianin przez dwa starcia (I i III) był równorzędnym uzupełnieniem dla Brzóska i dowiódł, że jest pięściarzem na równi obliczającym z piotrkowianinem.

W pierwszym starciu lekką przewagę utrzymał łódzianin. Na początku Kargier trafia częściej i celniej. Większość ciosów Brzóska trafia w zasłone. Pod koniec starcia Brzóska wychodzi jedna seria ale nie przynosi mu ona wyrównania utraconych na początku punktów.

W drugim starciu początek był nadal wyrównany. Brzóska szybko jednak narzuca

ostrzejsze tempo, bije seriami i w tym starciu zdecydowanie góruje nad łódzianinem. W trzecim starciu Kargier dotrzymuje kroku swemu przeciwnikowi. Szybka wymiana celnych ciosów, dobrym unikaniem i żywym tempie walki obaj przeciwnicy utrzymywali widownię w napięciu, aż do ostatniego gongu.

W pozostałych walkach piotrkowianie zademonstrowali więcej sily fizycznej niż technicznej oglady. Zawiodł zupełnie u gości Scibut, który obecnie jest dniem siebie i przegrał zdecydowanie z prymitywnym jeszcze Kubasiewiczem (Włóknarz). Adamus i Borowski zademonstrowali widowni łódzkiej

tak silne ciosy, że potrafili nimi rzuć na deski tak twarde przeciwników jakimi są Stanikowski i Kazimierzczak.

Ogólne zwycięstwo odniósł „Włóknarz”, dla którego punkty zdobyli: w wadze muszej Kospierski (w. o.) piotrkowski Stanikowski po zwycięstwie nad Adamusem przez techniczne k. o. w III starciu, w lekkiej Kazimierzczak po niezasłużonym remisie nad Borowskim, w półśredniej Kawczyński po zwycięstwie nad Maciejczykkiem, w średniej Trzesowski (Tonicki) poddał się po I starciu, w półciężkiej Kubasiewicz po zwycięstwie nad Scibutem i w ciężkiej Jaskółka w. o.

Łobuzerski wybryk Rakoczego

kompromituje Garbarnię w Łodzi

Zasłużone zwycięstwo łódzian nad zespołem krakowskim

W niedzielę odbył się w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Widzewem i krakowską Garbarnią. Zasłużone zwycięstwo odnieśli łódzianie w stosunku 2 : 1 (1 : 1).

Po zmianie stron w 10 minucie usunięty zostaje za sfaultowanie przeciwnika Marcinak z Widzewa i gospodarze grają 15 minut w dziesiątkę. W 22 minucie podczas jednego z wypadów Widzewa, znajdujący się sam przed bramką Garbarni Fornalezyk podaje piłkę Okupieńskiemu, który przytomnie skierowuje ją do siatki gości. W dwie minuty potem za łobuzerski wybryk (uderzenie w twarz Okupieńskiego) — Rakoczy z Garbarni zostaje usunięty z boiska.

Dalsza przewaga łódzian nie przynosi im korzystniejszego wyniku. Ostatnie minuty należą do gości, którzy za wszelką cenę chcą wyrównać, lecz zamiary ich idą na marne.

Zawody prowadził bardzo słabo Terk z Opola. Widzów zebrano około 2 tysięcy.